

Niedziela, 17 i poniedziałek
18 marca 1968 r.
Rok XXIII Nr 66 (6611)

DZIENNIK ŁÓDZKI

250-tysięczny „Zaporożec“

Z taśmy montażowej Zakładów Samochodowych w Zaporoziu na Ukrainie zjechał jubileuszowy 250-tysięczny samochód małowielkościowy „Zaporożec”. Samochody tej marki produkowane są w Związku Radzieckim od 1960 roku. Po kolejnych zmianach konstrukcyjnych ostatni typ „Zaporożca” wzbudza duże zainteresowanie, zarówno swym wyglądem zewnętrznym, jak i walorami technicznymi.

Rozbudowane ostatnio zakłady w Zaporoziu wyprodukują do końca roku bieżącego jeszcze 77.500 tego typu pojazdów.

Więcej na eksport, lepsza produkcja, oszczędność surowca

Czyny produkcyjne dla uczczenia V Zjazdu partii

Każdego dnia napływa coraz więcej meldunków o podejmowaniu dalszych zobowiązań na cześć V Zjazdu partii. Załogi fabryk, instytucji, przedsiębiorstw Łodzi i województwa czynnie witają Zjazd partii.

Pracownicy Zakładów Jedwabniczych „Pierwsza” w Ło-

dzi postanowili dodatkowo wyprodukować 310 tys. m tkanin jedwabnych, a także o 0,2 proc. przekroczyć planową ilość tkaniny i gatunku. W czynie społecznym zostanie zagospodarowany teren wokół fabryki oraz poszerzony park przy ul. Pabianickiej, znajdujący się koło zakładów.

Załoga Zakładów Odzieżowych im. M. Fornalskiej zobowiązała się dać dodatkową produkcję na eksport i rynek krajowy o wartości ponad 4 mln zł. Przeszło 1,5 tys. godzin robotnicy poświęcają na prace społeczne.

18,6 mln zł wynoszą zobowiązania podjęte przez pracowników Łódzkiego Zakładu Wyrobów Papierniczych. Znacznie zwiększona tu zostanie produkcja wciąg poszukiwanych opakowań papierniczych.

Włókniarze z zakładów bawelnianych w Ozorkowie wyprodukują o 17,2 tys. m tkaniny więcej na eksport niż pierwotnie planowano. Przeszło 3 mln zł wynosi wartość zobowiązań załogi ZPW w Konstancynie. Ponadto plan wyprodukują się tu 18 ton przędzy oraz 21 tys. m tkanin z zaszczytnego surowca — tzw. przędzy niechodliwej i resztkowej. Każdy pracownik przepracuje 25 go-

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Dziś w Poznaniu inauguracja „Wiosny-68“

Szanse dalszej poprawy zaopatrzenia rynku

Usprawnienie zawierania kontraktów
PIH gwarantem targowych zobowiązań

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Łódzkiego“)

Dzisiaj dokonano uroczystego otwarcia XXI Targów Krajowych w Poznaniu. Przed nami tydzień handlowych emocji. Przemysł zaprezentował swoje wyroby o łącznej wartości blisko 32 miliardy złotych. Nie mały udział mają tu bliskie naszemu ludzkiemu i Łódzkiemu sercu zakłady przemysłu lekkiego. Oferowana odzież, obuwie, wyroby dziewiarskie i galanterie posiadają wartość ponad siedemnaście miliardów złotych. Kolejnym poważnym partnerem jest drobna wytwórczość — wartość jej produkcji równa się osiemiu miliardom złotych — i przemysł spożywczy. Nie znajdziemy natomiast na tych

targach producentów mebli (jedynie Centrala Handlu (C) Dalszy ciąg na str. 2

Miliard złotych na opiekę nad studentami

Z górą miliard złotych kosztuje państwo opiekę nad 180 tys. słuchaczy studiów stacjonarnych w tym roku akademickim. Gdyby podzielić tę sumę przez ich liczbę — wyniesie to blisko 6.100 zł rocznie na każdego studenta. W rzeczywistości suma ta jest jeszcze wyższa, gdyż nie obejmuje wydatków różnych resortów, przedsiębiorstw i instytucji na stypendia fundowane (pobiera je obecnie ok. 15,7 tys. osób).

Warto przypomnieć, że bieżący rok przyniósł wzrost wydatków budżetowych państwa na całe szkolnictwo wyższe o ok. 10 proc. w porównaniu z ub. r. (a więc wyższy, niż w innych działach oświaty i kultury). Natomiast kwoty przeznaczane na pomoc dla młodzieży akademickiej (poza kosztami utrzymania uczelni, inwestycjami, placami naukowców itp.) — zwiększono o blisko 20 proc.; z ok. 880 mln zł w 1967 r. do ok. 1 mld 40 mln zł w br.

Nie wszyscy słuchacze studiów stacjonarnych partycypują w pomocy finansowej państwa. Wielu, pochodzących z rodzin o dobrej sytuacji materialnej, pozostaje poza jej zasięgiem. Jednak przytaczając większość młodzieży akademickiej korzysta z różnorodnych form bezpłatnej pomocy państwa.

Najpopularniejszą i najbardziej wydatną formą opieki nad studentami są stypendia zwyczajne. Łącznie z zasiłka-

mi, udzielanymi pewnej grupie młodzieży, pochłoną one w br. ponad 420 mln zł. Według najnowszych danych Ministerstwa Finansów, dokładna liczba młodzieży pobierającej stypendium pełne lub częściowe (w zależności od wysokości dochodu na każdego członka ich rodzin), wynosi 76,6 tys. osób. Wraz z ok. 15 tys. osób, którym zaoferowano stypendia fundowane — stało to 90 tys. studentów — czyli połowę słuchaczy studiów dziennych. Trzeba tu pamiętać, że od początku obec-

(A) Dalszy ciąg na str. 2

35 rocznica strajku włóknarzy

Wielki wiec społeczeństwa w Pabianicach

Z okazji 35 rocznicy strajku włóknarzy w Pabianicach, od był się w sobotę wielki wiec społeczeństwa tego miasta. Przed siedzibą Komitetu Miejskiego PZPR zgromadziło się blisko 6 tys. osób. Przybyli przedstawiciele wojewódzkiej władzy partyjnych i państwowych z sekretarzami KW PZPR — Bolesławem Małinowskim i Leonem Tomaszewskim, a także władz Pabianic z I sekretarzem KM PZPR — Janem Budzińskim. Obecni byli uczestnicy historycznych wydarzeń, jakie miały miejsce w marcu 1933 r.

Nad tłumem widoczne transparenty z napisami: „Młodzież jest wierna partii”, „Precz z bankrutami politycznymi!”, „Syjonści do Dajana”, „Pabianice zawsze wierne partii”, „Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka”. Manifestację otwiera Międzynarodówka. Do zgromadzonych przemówił sekretarz KW PZPR — Leon Tomaszewski. Przypomnił on historię strajku, jaki wybuchł tu 17 marca 1933.

Następnie zabrał głos Jan Morawski. W latach trzydziestych był on sekretarzem Komitetu Dzielnicowego KPP w Pabianicach.

Zebrań uchwalił na zakończenie wiecu rezolucję głoszącą m. in. „Solidaryzujemy się z całym społeczeństwem, któ-

re jak na dobrych Polaków przystało datę odprawy pfcwo katorem zajęć warszawskich, zdyktowanym w oczach narodu politykom, którzy dla zaspokojenia własnych ambicji stali się sojusznikami wrogich nam sił imperialistycznych, syjonistycznych i rewizjonistycznych”.

Następnie ulicami Pabianic przeciągnął pochód zmierzający do miejsca, gdzie wmurowana jest tablica pamiątkowa dla uczczenia pamięci 8 poległych robotników.

A. Dzierż.

Garrison kwestionuje wierność filmu o zamachu na Kennedy'ego

Prokurator okręgowy Nowego Orleanu zakwestionował wierność filmu, który na kręcił jeden z operatorów podczas tragicznych wydarzeń w Dallas, a który później posłużył komisji Warren'a jako główny dowód rzeczowy.

Garrison twierdzi, że komisja Warren'a oparła się tylko na fragmentach tego filmu oraz że komisja jako dowód filmu użyła nie oryginalnego filmu, ale jego kopię. Garrison zarzuca ponadto komisji War-

rena, że nigdy nie przesłuchiwała Abrahama Zaprudera z Dallas, który nakręcił ten film.

Robert Kennedy będzie kandydował

Senator Robert F. Kennedy ogłosił oficjalnie w sobotę, że będzie kandydował na prezydenta USA z ramienia Partii Demokratycznej. Na radiowo-telewizyjnej konferencji prasowej, zwołanej do sali posiedzeń Senatu, Kennedy zapewnił, że nie chodzi mu o „przeciwstawienie się komukolwiek, ale o zaproponowanie nowej polityki”.

Kłamstwo ma krótkie nogi

Inspiratorzy niedawnych ekscesów na ulicach warszawskich intensywnie kolportowali wiadomości o rzekomej śmierci studentki Uniwersytetu Warszawskiego Marii Baranieckiej, która jakoby padła ofiarą władz porządko-

wych. Jednakże stare przysłowie „kłamstwo ma krótkie nogi” zostało przez życie szybko potwierdzone.

Oto w cotygodniowej, sobotniej audycji telewizyjnej „Monitor” stanęła przed kamerami we własnej osobie Maria Baraniecka, studentka czwartego roku Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Przybyła z mężem i bratem, ażeby rozwiać kłamliwe pogłoski o swojej śmierci.

W toku rozmowy z Marią Baraniecką pokazana została telewizjom kłasydra opatrzona napisami: „Studentka UW Maria Baraniecka nie żyje. Nosimy czarne opaski!”

Zginęło 26 osób Katastrofa kolejowa w Hiszpanii

W pobliżu miejscowości Santa Maria de la Alameda 70 km na północny zachód od Madrytu, doszło do zderzenia czterowagonowego ekspresu z lokomotywą.

Pierwsze dwa wagony pociągu zostały całkowicie zniszczone wskutek uderzenia i pożaru, który wybuchł natychmiast po katastrofie. W wyniku katastrofy zginęło 26 osób, a 80 zostało rannych, w tym 20 ciężko.

„Kosmos-207“

W Związku Radzieckim wystrzelono w sobotę kolejnego sztucznego satelitę Ziemi — „Kosmos-207”. Aparatura zainstalowana w sputniku działa normalnie.

Jarring uda się do Jerozolimy na kolejne rozmowy

W siedzibie specjalnego wysłannika ONZ Gunnara Jarringa w Nikozji podano do wiadomości, że w najbliższy poniedziałek Jarring uda się do Jerozolimy na kolejne rozmowy z przywódcami izraelskimi.

Jak już informowaliśmy, ostatnio Jarring złożył wizytę w Ammanie.

Żalona demonstracja emigracyjnych bankrutów

Zajścia na Uniwersytecie Warszawskim i spowodowane przez te same elementy burdy uliczne zostały z miejsca podchwyczone przez najbardziej

wrogle Polsce koła emigracji politycznej, które prowadzą swą działalność, korzystając z pomocy finansowej takich ośrodków jak monachijska rozgłośnia „Wolna Europa”.

Wymownym tego wyrazem było zebrań zorganizowane w sobotę w Londynie przez jedną z licznych organizacji emigracji politycznej — egzekutywę tzw. Zjednoczenia Narodowego. W czasie zebrań przemawiał m. in. Wiesław Wóhnot — naczelny redaktor andersowskiego organu „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, na którego łamach publikowane są przede wszystkim artykuły o orientacji probońskiej i prosyjonistycznej, Leopold Tyrmand, który utrzymuje się obecnie z oczerniania Polski Ludowej oraz Adam Ciółkosz.

O poziomie i realizmie wygłoszonych przemówień świadczą może wypowiedzi A. Ciółkosza, który stwierdził, że ostatnie wydarzenia w Warszawie „przybliżają dzień powrotu tu emigracji politycznej do kraju”.

Organizatorzy zebrań usilnie zabiegali o poparcie angielskich kół politycznych dla tej demonstracji. W zebrań nie wzięła jednak udziału żadna z osób angielskich.

(Dalszy ciąg na str. 8)

Prapremiera „Bereziaków“

Wczoraj odbyła się w Teatrze Powszechnym prapremiera reportażu scenicznego „Bereziacy”, wg scenariusza K. Obidniaka, w opracowaniu dramaturgicznym i inscenizacji R. Sykały. Na przedstawieniu obecni byli: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ I. Loga-Sowiński, kierownik Wydziału Administracyjnego KC K. Witaszewski, przewodniczący Komitetu Pracy i Plac A. Burski, I sekretarz KL PZPR J. Spychalski, przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi E. Kaźmierczak.

Licznie zgromadzona publiczność przyjęła sztukę bardzo gorąco.

Dr Blaiberg opuścił szpital



Na zdjęciu: dr Blaiberg rozmawia z dr Barnardem (z prawej) przy wyjściu ze szpitala.

CAF-AP — telefoto

Jak donoszą z Kapsztadu, w sobotę rano dr F. Blaiberg opuścił szpital Groota Schuur. Jest on jedynym człowiekiem żyjącym (74 dni) z przeszczepionym sercem. Blaiberg oświadczył po wyjściu ze szpitala, że czuje się dobrze; na oczekujących go przedstawicielach prasy sprawił istotnie wrażenie człowieka zupełnie zdrowego.

Blaiberg przez kilka tygodni będzie na pół izolowany we własnym domu, dopóki nie przyzwyczai się do nowych warunków życia. W jego mieszkaniu zainstalowano dodatkowy aparat telefoniczny, którego numer znają tylko lekarze z Groota Schuur; będą oni z daleka czuwać nad reakcjami rekonwalescenta na zmianę otoczenia.

Dziś 8 stron

DWA Tyki POLITYKI | Syjonizm i jego cele

Burżuazyjna prasa na Zachodzie podniosła już zarzut antysemityzmu zalewającego jakoby łamy prasy polskiej. Objawem antysemityzmu ma być między innymi i fakt odwołania Grudzińskiego, Topolskiego i Góreckiego ze stanowisk rządowych, którzy musieli odejść ponieważ ich synowie uprawiali propagandę syjonistyczną i byli aktywnymi promotorami zajęć z 8 marca i dni następujących na Uniwersytecie Warszawskim. Do akcji protestacyjnej

przeciwko naszemu rzekomemu antysemityzmowi włączył się także dr Nahum Goldman — przewodniczący Światowego Kongresu Żydów — swoistej międzynarodówki syjonistów.

Reakcje te stanowią klasyczny przykład metod działania światowego syjonizmu, który każdą krytykę i działanie skierowane przeciwko wyznawcom reakcyjnej rasistowskiej ideologii jaką jest syjonizm z miejsca utożsamia z krytyką skiero-

waną przeciwko określonej narodowości — Żydom. Na całym świecie, żaden naród, żadna narodowość nie odnosi do siebie krytyki i działania skierowanej przeciwko jej burżuazji, wielkim, małym czy i pomniejszonym kapitalistom.

Zaden też kapitalista amerykański czy jakikolwiek inny polskiego pochodzenia nie utożsamia się z polskim ro-

Kto jak mieszka?

„W zagadnieniu mieszkaniowym miasta tkwi najgłębszy pierwiastek nierówności społecznej i krzywdy, które są zbyt jaskrawe i krzyczące, żeby nie były najmocniejszymi argumentami w walkach społecznych” — pisał 30 lat temu K. Krzeczowski, badając sytuację mieszkaniową w Łodzi i gdzie indziej. To stwierdzenie historyczne uzasadnia rangę problemu mieszkaniowego.

Mieszkanie dla wielu, zbyt wielu ludzi pozostaje dobrem samym w sobie, wartością naczelna, miarą sukcesu i szczęścia, ba — uosobieniem sensu życia.

K. Brandys w jednym z esejów opisuje człowieka żyjącego wraz z rodziną w straszliwych warunkach i latami oczekującego na przydział. Człowiek ów wreszcie — dostaje mieszkanie po kimś, kto się powiesił. I po paru tygodniach, za stanowiąc się dlaczego tamten to zrobił mówi: „nie rozumiem — dwa porządne pokoje z kuchnią...”

FAKT III:

W tychże latach 30-tych w miejskich schroniskach dla bezdomnych przebywało przeciętnie dziennie 1500 osób, pozostali bezdomni — dla których brakło tam miejsca, mieszkali na klatkach schodowych, na strychach, w ziemiankach na peryferiach, itp. 20 tys. rodzin było wówczas bez mieszkań. Wśród połowy rodzin robotniczych na 1 izbę przypadało 5 i więcej osób, mieszkania 1-izbowe stanowiły 77 proc. a wskaźnik zgonów na gruźlicę w tych mieszkaniach był wówczas 5-krotnie wyższy niż w mieszkaniach duży — stwierdza W. Jaskółowska w publikacji na temat sytuacji mieszkaniowej.

To co wyżej nie jest usprawiedliwieniem obecnego — nieidealnego mieszkaniowego stanu rzeczy. Jest rzeczową i konkretną przesłanką tego stanu i tłem, bez którego liczby ukazujące ogrom i skalę zmian, a zarazem potrzeb, pozostaną puste.

„Skok” ilościowy i jakościowy w sytuacji mieszkaniowej Łożan wyraża się mówiąc po prostu w tym, że lepiej mieszkamy. Lepiej tzn. przeciętnie mniej osób przypada niż przypadało na 1 izbę, więcej izb na mieszkanie, maleje ilość mieszkań 1-izbowych, rośnie ilość mieszkań o wyższym standardzie. Jeśli jednak do schematu: było — jest, dorzucimy — jak jest gdzie indziej, otrzymamy obok perspektywy zmian dokonanych, perspektywę różnic, które trzeba nadrobić.

(Dalszy ciąg na str. 4)

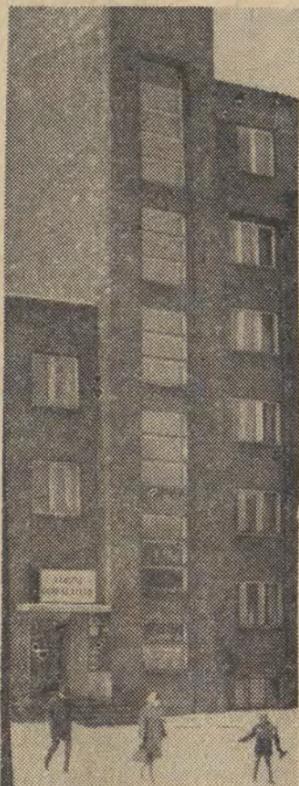
Myszę, że właśnie w Łodzi jeszcze dziś znalazłoby się wiele pierwowzorów literackich człowieka z esaju Brandysa. Dostaliśmy bowiem jako miasto — w spadku same kłopoty. Z naczelnym kłopotem — mieszkaniowym, który był do przewidzenia właściwie już w momencie startu Łodzi, po tytuł miasta przemysłowego. W okresie od 1800 do 1910 r., w którym ludność innych „normalnych” miast europejskich — Berlina, Budapesztu, Monachium czy Brukseli wzrosła kilkunastokrotnie, ludność Łodzi — 600-krotnie. A ponieważ nikomu specjalnie nie zależało jak ta ludność mieszka, ludność mieszkala — jak zwierzęta — słocone w norach. Oczywiście — nie cała, a jej część — ludzie biedni, głównie — robotnicy. Dla przypomnienia — parę faktów.

FAKT I:

Pierwsze badania sytuacji mieszkaniowej — rok 1914 wykazały, że robotnicy zajmują mieszkania prawie wyłącznie 1-izbowe. Na tę 1 izbę w ponad połowie spośród blisko 12 tys. zbadanych mieszkań przypadało od 5 do 17 (!) osób.

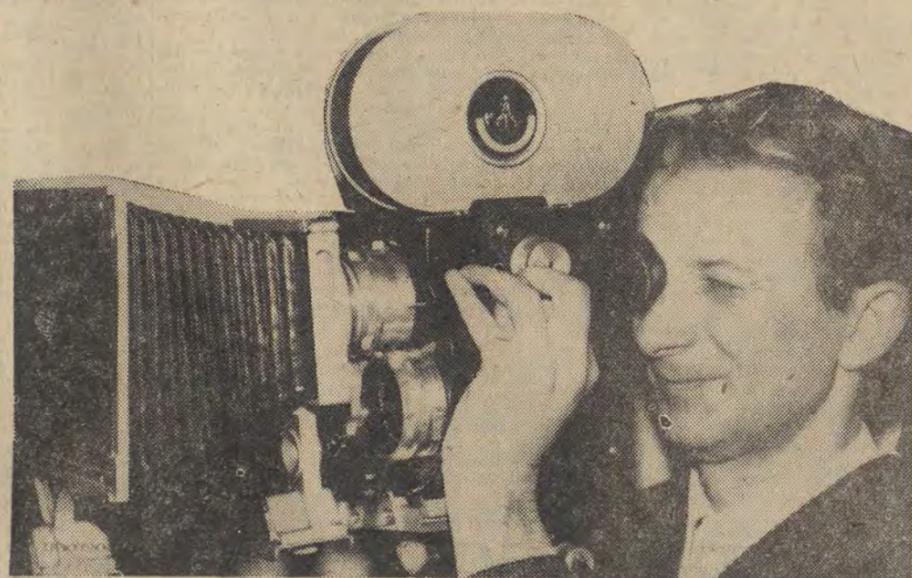
FAKT II:

W latach 1921—1931 przybyło Łodzi — 15 tys. izb — przystosowanych do celów mieszkalnych z komórek, stajen, strychów, piwnic, a nawet kurników. Mieszkania te — do nosi „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” z roku 1938 często o wymiarze 2 metry długości, 2 szerokości i 1,5 metra wysokości, „sklecone były z odłamków desek, dykty i pa-py”.



Z której strony by na niego nie patrzeć, zawsze razi się w oczy jego nefotogeniczność. Dziwaczny gmach — jakby przetrącony na pół, nieforemny, przypomina obrzydliwą kanciastą bryłę sera szwajcarskiego, a jeszcze bardziej z grubsza ociosaną barę z wywierconym w jednym z boków otworkiem wejściowym.

Trzy schodki, szklane wąskie drzwi i oto... jesteśmy wewnątrz monumentalnego „ula”. Porównanie pasuje jak ula! — labirynt korytarzy i sal, wypełniony mieszaniną dźwięków. Tłum ludzi, przeważnie młodych, bez przerwy przewija się przez portiernię, gdzie jak w państwie pszczołim czuwa „straż” — wszakże mniej groźna i sroga wobec obcych. Zresztą obcość zostawia się tu w szatni wraz z płaszczem. Dalej są już tylko sami swoi — domowi...



Po prostu Ełdek

ada propozycja wyorawy w głąb „domu-ula”. Świetnie! Zaczniemy wobec tego od góry — od ostatniej kondygnacji, gdzie zado mowiło się Państwowe Studium Kulturalno-Oświatowe i Bibliotekarskie, a w którym zdobywa fachową wiedzę 150 słuchaczy. Poza teorią — wie dza praktyczna — pozostałych piętrach domu w ramach licznych zespołów i klubów. Ale przekonajmy się sami. Na „czwartaku” spora grupa kandydatów na Studium Wiedzy Praktycznej. Już wkrótce najlepsi znawcy przedmiotu rozpoczną wykład dy na temat urządzania wnętrza, racjonalnego żywienia, mody itd. Nie mamy szczęścia — drzwi od poradni geograficznej oraz Towarzystwa Miłośników Astronomii i Esperantystów tego dnia niestety zamk-

nie. Szkoda! Czynnym za to jest klub filatelistów. Po szaradziarstwie to chyba najbardziej popularne hobby. Dużo młodzieży, kilku do rosłych. Właściwie w tym klubie wiek nie odgrywa aż solutnie roli, ważny jest przede wszystkim wiek znaczka, jego barwa rysunek i cena.

Obok kostiumeria — olbrzymią salą zawieszoną po sufit frakami, kapotami, zapaskami, 200 najrozmaitszych kostiumów teatralnych i strojów ludowych o wartości ponad 2 mln złotych. „Pełna reka” czernia zeń amatorskie zespoły szkolne i świetlicowe Łodzi i województwa. Do pracowni klubu fotoamatorów i klubu filmowego moż

(Dalszy ciąg na str. 4)



TELEGRAM

Oczekujcie mnie 21 marca rano. Stop. Przybędę na pewno.

Wiosna



Niedzielnym magazyn „Dziennika Łódzkiego”

PANORAMA

Teatr na receptę

Rok 1941. Do gabinetu doktora Moreno wszedł mężczyzna.

— Dzień dobry. Poproszę o nazwisko.
— Hitler — odparł oschle przybyły.
— Tak... A imię?
— Adolf.
— Czy mogę panu służyć?

Dumna osobistość nagle się zalamuje i szuka wsparcia w ramionach lekarza.
— Ratusz, doktorze. On ograbiał mnie z ojczyzny. Przy pisuje sobie nawet autorstwo książki napisanej przeze mnie w więzieniu...

Był to pierwszy pacjent doktora Moreno — rzeźnik amerykański, Carl Meyer. Dla utrzymania fikcji doktor wzywa swych dwóch asystentów: wysokiego, korpu letnego i niskiego, o wątej budowie.

— Wydaje mi się, że zbęd na jest prezentacja panów Goeringa i Goebbelsa.

Zalany przed chwilą Meyer odzyskuje znów pewność siebie, odpowiadając z nonszalacją na pozdrowienia przybyłych.

Tak rozpoczął się psychodramat.

Przed dwudziestoma laty doktor Moreno był początkującym lekarzem w Wiedniu. Pasjonowała go poezja, teatr i filozofia. Wspólnie z Franzem Kafką, Francisem Jamesem i Maxem Schelerem redagował miesięcznik. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej zorganizował Moreno teatr amatorski, w którym reżyserował programy oparte o aktualności prasowe. W roli romantycznej amantki wyróżniała się w zespole pewna uroczą dziewczyna, imieniem Barbara. I jak to często bywa w zespołach amatorskich, zaślubił ją kolega ze sceny, Georges.

W kilka dni po ślubie Georges przyszedł do reżysera ze skargą na swą żonę. W zaciszu domowym okazała się bowiem niepoprawną awanturką. Doktor był zaskoczony, ale w następnym programie powierzył Barbarze rolę prostytutki. Zagrała ją świetnie, wczuwając się bez reszty w atmosferę, odtwarzając z wielkim realizmem sposób bycia, a nawet żar-

gon i przekleństwa półświatka wiedeńskiego. Z naturalną pasją tłukła naczyńia i demolowała meble na scenie. W dwa dni po premierze zjawił się u Moreno mąż Barbary z rozpromienioną twarzą:

— Basia jest wzorową żoną!

Moreno wyciągnął wniosek — teatr może być środkiem terapeutycznym dzięki wyzwaniu u pewnych jednostek tłumionych pragnień.

Zapał do badań nad psychodramatem wpłynął decydująco na wyjazd Moreno w 1925 roku do Stanów Zjednoczonych, gdzie wówczas, zwłaszcza w Nowym Jorku, przeprowadzano na szeroką skalę doświadczenia z psychosocjologii.

W latach czterdziestych jest już Moreno wykładawcą wielu uniwersytetów, organizuje „teatry” w szpitalach psychiatrycznych.

We wrześniu, w 1963 roku, odbył się w Paryżu pierwszy międzynarodowy kongres psychodramatu, zorganizowany na wydziale medycznym

przez panią Ancelin-Schutzenberger, paryską uczennicę doktora Moreno. Na kongres przybyło tysiąc osób z 35 krajów.

„Gwóździem” programu kongresu był „wieczór Moreno”. Wygłosił on bardzo żywą prelekcję na temat psychodramatu. Z treści jej dowiemy się dalszych losów Carla Meyera — Hitlera.

Po ceremonii przywitania się „fuehrera” z Goeringiem i Goebbelsem, Moreno wprowadził chorego na balkon i zasugerował mu wygłoszenie mowy do narodu...

Przez wiele miesięcy Carl Meyer nie mógł się oderwać od urojonej postaci. Rzekomi zaś Goering i Goebbels towarzyszyli mu stale, poddając się jego dyktynom. Asystowali mu przy posiłkach, odbywali wspólne przechadzki, odwiedzali kina i teatry. Powoli przyzwyczajali go do przybrania własnego imienia, zwracając się „Carl” zamiast „mein fuehrer”.

(Dalszy ciąg na str. 4)

(Dokończenie ze str. 3)

może wyglądać dużo lepiej, niż w rzeczywistości, jako, że izba izbie b. nierówna.

Pocieszające jest to, że wzrasta ilość izb przypadających na 1 mieszkanie (z 1,7 izby w r. 1939 do 2,15 w r. 1966), a spada: ilość mieszkań 1-izbowych.

Fakt II Wzrost standardu mieszkań. Rewelacyjne dane przynosi ostatni sumaryczny spis mieszkań łódzkich (z 31. XII. 1966 r.) będący jeszcze w opracowaniu, a udostępniony mi dzięki uprzejmości dyr. W. Pietrusz-

cze mieszkaniowym kopełuszkim. W końcu roku 1966 — mieliśmy od kilku do kilkunastu procent mniej mieszkań posiadających wspomniane urządkowania, niż Kraków, Poznań, czy Wrocław (nie mówiąc już o Warszawie wyprzedzającej nas kolosalnie pod każdym względem) — w roku... 1960.

Symbolem optymistycznego odrabiania zaległości, o którym wspominał w celu rozproszenia dość ponurych refleksji, jakie nasuwają powyższe liczby, są Bałuty, Dawna dzielnica nędzy w ogóle, a mieszkaniowej — w szczególności, ma w tej chwili statystycznie najlepszą sytuację mie-

samo. Sami wiemy, że często tokarz X ma luksusowe mieszkanie w porównaniu z doktorem Y czy inżynierem Z.

Wśród tych 1000 na 1 izbę, przypada u pracowników umysłowych 1,64 osoby, u fizycznych — 2,25. Dysproporcje utrzymują się nie tylko między robotnikami a inteligencją (1,31), urzędnikami (1,68) bądź majstrami (1,72), ale nawet między fizycznymi umysłowymi (1,91), do których zaliczono np. kolejarzy, ekspedientów, listonoszy itp., a robotnikami wykwalifikowanymi (2,09). I można chyba zaryzykować twierdzenie, że hierarchia mieszkaniowa jest o wiele bardziej zróżnicowana niż np. płacowa, a różnice między skrajnymi grupami: inteligencją (1,31) — robotnikami niewykwalifikowanymi (2,41), większe w sensie mieszkaniowym niż finansowym.

Charakterystyczne są różnice w standardzie mieszkań. Ponad połowa mieszkań pracowników fizycznych jest wyposażona w wodociąg (w r. 1927 — ok. 9 proc.) i skanalizowana, posiada to urządzenie również niewiele więcej mieszkań majstrów i pracowników fizycznych (ok. 70-88 proc. inteligencji i urzędników).

Bardziej istotne różnice obserwuje się przy wyposażeniu np. w łazienkę (posiada ją 6 razy więcej mieszkań inteligencji niż pr. fizycznych) czy w c.o. (5 razy więcej) — i pod tym względem inteligencja wybitnie „dystansuje” inne warstwy społ.-zawodowe. Gaz posiada 85,7 proc. mieszkań inteligencji i 39,2 proc. — robotników wykwalifikowanych, w c.o. — analogicznie 79,1 proc. i 28,7 proc. Pod tym względem — Łódź jest raczej typowa, jako że w całym kraju odsetek mieszkań wyposażonych w łazienkę i gaz jest blisko 3-krotnie, a w c.o. i w.c. ponad dwukrotnie wyższy wśród pracowników umysłowych niż fizycznych.

Wyposażenie techniczno - sanitarne mieszkań jest obecnie w większym stopniu uzależnione od wykształcenia niż zarobku. Z reguły np. wyższy standard mają mieszkania łódzkich urzędników niż — lepiej od nich zarabiających, techników, a także mieszkania pracowników fizyczno-umysłowych, niż lepiej od nich sytuowanych — wykwalifikowanych robotników. Niemniej wydaje się, że i zarobki — a nie tylko „dziedzictwo historyczne, krótki „staż” życia w tym mieście — co cechuje większość pracowników fizycznych czy mniej wykształconych wśród pewnych grup robotników — ma wpływ na standard mieszkaniowy. Hierarchia mieszkaniowa w głównych zarysach układa się tak, jak hierarchia dochodów a spośród najlepiej sytuowanych mieszkaniowo inteligencji — 3-krotnie więcej osób niż wśród robotników zarabia dodatkowo, poza normalną pracą. Jak wiemy — b. często — właśnie na mieszkanie.

Niezależnie od interpretacji powyższego stanu rzeczy, jedno jest pewne, że warto wiedzieć nie tylko jak mieszkamy, ale kto — jak mieszka.

Za dwa lata blisko połowa łódzian będzie mieszkać w domach wybudowanych po wojnie. Niemniej obecnie jeszcze 40 tys. spośród nas czeka na mieszkanie. Dysproporcje: Łódź a inne miasta i łódzianie „umysłowi” a „fizyczni”, muszą być — w interesie oczekujących na bieżąco analizowane i... zmniejszane. W tempie szybszym niż obecnie.

IRENA DRYL

Z życia wyjąte

Megalomania

Narzekanie na zanik dobrych obyczajów jest zajęciem jałowym i starym jak świat. Gdyby one naprawdę zanikały, dziś w ogóle by ich już nie było. Ani dobrych, ani złych. Rzecz cała w tym, że smadniejsze spostrzeżenia te gorzej. Ponadto za obyczajami kryją się ludzie, a jak wiadomo, mamy jakąś atawistyczną niechęć do przyznawania swemu gatunkowi pełnej doskonałości. Szkoda tylko, że nie wynika to z pokory naszej skromności, lecz z przekory. Przecież trzeba, że ludzie o ludziach faktycznie są coraz bardziej kiepskiego zdania. Ale wcale z tego nie wynika, że jesteśmy gorsi. Po prostu każdy ma coraz lepsze mniemanie o sobie samym. Ot i cała sprawa.

Podważnym wydaje się, że są mądrzejsi od przelotnych, przelotnym, że są mądrzejsi od podważnych. Urzędnikom wydaje się, że są ważniejsi od petentów, petentom, że są ważniejsi od urzędników. Reżyserom filmowym z kolei wydaje się, że są ważniejsi od autorów scenariuszy, aktorom znów, że są ważniejsi od reżyserów i od dramaturgów. Co się wydaje sufletom, nie mówiąc już o publiczności, nawet pisać nie warto. Im także się wydaje, że są najważniejsi.

Swego czasu w dyskusji na temat sztuki Adam Hanuszkiewicz powiedział, że to teatr zrodził literaturę dramatyczną a nie literatura teatr. I ta literatura — dodał jeszcze — teatrowi powinna służyć, a nie on jej. Irena Eichlerówna nie Lutowskiemu, ale Lutowski Irenie Eichlerównie — zakończył. A ja biedny i naiwny ludziem się, że oboje powinni służyć publiczności.

Smieszna jest taka licytacja kto ważniejszy — pisarz, tłumacz czy czytelnik. Wszyscy są ważni. Dla siebie. Żałosna jest natomiast licytacja na temat — kto przyzwoitszy. „Kultura” drukowała ostatnio fragmenty wspomnień Churchilla. Właściwie poza nim nie ma w tych wspomnieniach ani jednego porządnego człowieka. Jeśli tak napisał o sobie wielki mąż stanu, to co my mamy myśleć o tym co sobie myślał o sobie pomniejsi mężowie. W gruncie rzeczy gabinet brytyjski powinien wytoczyć Churchillowi proces o zniesławienie. A resztą to nie moja sprawa. Może Churchill był rzeczywiście najprzyzwoitszy. Był przecież na tyle wielki, że nie potrzebował się chyba wywyższać przez poniżanie innych.

Właśnie oglądałem niedawno film polski, w którym tylko główny bohater — alter ego autora — jest wrażliwy na cierpienie, jest szlachetny i tylko on potrafi kochać, potrafi się wzruszać, a wszyscy obok niego to pospolite tępaki. On jeden moralny kulturysta, a wokół dno etyczne. Sztuka taka wyrasta z miłości własnej, karmiącej się pogardą otoczenia.

Facet, który przypisuje sobie wszystkie cnoty, to trochę tak jakby nas z nich okradł. Nieładnie chwalić się, że się jest porządnym. Przyzwoitość to nie cnota, ale obowiązek...

KAROL BADZIAK

Kto jak



szkaniową w Łodzi i pod względem zaopatrzenia mieszkań i ich standardu (48,6 proc. mieszkań posiada gaz, 42,8 proc. — c.o.).

Sytuacja mieszkaniowa Łodzi specyficzna na tle kraju, nabiera specjalnej wymowy szczególnie wtedy, gdy spojrzymy kto — jak mieszka. Z przeprowadzonych w r. 1965/66 przez Katedrę Socjologii Ogólnej UE (kier. doc. W. Wesołowski) badań dotyczących m. in. sytuacji mieszkaniowej łódzian wynika, że mieszkanie pozostało tym, co nas najbardziej — w sensie posiadania — różnicuje.

Wśród 1000 łódzkich rodzin, dobranych tak by reprezentowały układ społeczny całego miasta, sytuacja mieszkaniowa pr. fizycznych jest wyraźnie lepsza od pr. fizycznych. Pozostanie taką i wtedy, gdy urzędników, techników, czy majstrów, a drugich na robotników wykwalifikowanych, pół- i niewykwalifikowanych i porówna między sobą poszczególne grupy społeczno-zawodowe. Zawsze ci z „umysłowych” wyprzedza w sensie mieszkaniowym tych z „fizycznych”. Co, oczywiście, nie znaczy, że w szeregu konkretnych wypadków będzie tak

ki z Urzędu Statystycznego m. Łódź. Rewelacyjne — ponieważ okazuje się, że okres 1960-66 przyniósł kolosalną poprawę. Pod pewnymi względami dużo większą niż całe poprzednie 10-lecie, w trakcie którego rozmiary dystansu między wyposażeniem mieszkań łódzkich, a mieszkań w innych miastach rosły, nie malały. Do r. 1960 Łódź miała nie tylko najmniej ze wszystkich dużych miast w Polsce mieszkań o wysokim standardzie (z gazem, c.o., łazienką itp.), ale mniej od tzw. średniej krajowej, która odzwierciedla zarówno sytuację „metropolii” — jak i najmniejszego miasteczka.

W ciągu następnych sześciu lat udało się poważnie zmniejszyć ten dystans, a pod względem ilości mieszkań wyposażonych w gaz i c.o. jesteśmy nawet „lepsi” od wspomnianej już „średniej krajowej”. Istotne są więc dwa zjawiska wzrostu tempa w nadrabianiu dystansu między Łodzią a innymi miastami (np. w r. 1960 — mieszkań wyposażonych w wodociąg było w Łodzi 48,8 proc., w kraju 55,4 proc., zaś w r. 1966 analogicznie 63,3 proc. i 67,5) i utrzymywanie się tego dystansu — mimo bezspornie ogromnych wysiłków naszego miasta.

Fakt III Ilość mieszkań wyposażonych w instalacje wodociągowe - kanalizacyjne, łazienkę, gaz, czy c.o. wzrosła w ciągu 6-lecia w większym — od 3 do 10 proc. — stopniu (!) niż w całym poprzednim 10-leciu (1950-1960). Niemniej Łódź pozostaje jesz-

czym w tym względzie najgorszym miastem w Polsce.

PO PROSTU ELDEK

(Dokończenie ze str. 3)

na zejrzeć tylko przez dziurkę od klucza. Akurat odbywa się najpiękniejsze misterium — w wypełnionych wywołaczem kuwetach powstają malowane słońcem obrazy. Za to obrazy malowane przez tułaczów plastyków amatorów dostępne są wszystkim na kolejnej wystawie. Kredka, pastele, olej — różne techniki, szeroki wachlarz tematyczny. Klub plastyków zrzesza ok. 150 członków, parających się na dziedzinie sztuki. Ich twórczością eksponowana i nagradzana na wielu wystawach zainteresowała się ostatnio nawet Polska Akademia Nauk.

Trzecie piętro mijamy na palcach. Tu królują języki obce. „Tut klass, tut stoi, a tam karla”. „Nous parlons français”. W sali 213 emisja głosu, Pani Helena Gratel uczy kandydatki do zespołu wokalego podstaw śpiewu, a więc pracy warg, przepony, płuc... — A, a, a, a! — głos dziewczyny wznosi się po stopniach

gamy. Naprzeciw ćwiczy już cały zespół przygotowujący się do Ogólnopolskiego Konkursu Piosenkarzy.

„Ale w żadnej melodii, ale w żadnej melodii nie zakwitły kaczeńce! Kaczeńce, kaczeńce!” Parter należy do biblioteki. 350 odwiedzin dziennie, 104 tys. wypożyczeń rocznie. Tu jakoś najłatwiej uchwycić liczbowe wskaźniki. Toteż siadam pod ręcznie malowanym plakatem, głoszącym, że „grzeszne psy są mile widziane” i zagłębiam się w matematykę domu. Wynika z niej, że „ul” przy ul. Traugutta odwiedza rocznie 300 tys. osób, że w samych tylko odczytach brało dotychczas udział 225 tys. słuchaczy, zaś 210 wystaw obejrzało aż 672 tys. zwiedzających. Próbuje zsumować wszystkie osobodni minionych 15 lat domu. Wychodzi milionowe liczby, w dodatku nieprawdziwe, bo za niższe. Zniechęcony rzucam ołówki. Zresztą, czy liczby są tu najlepszym miernikiem? Pokazują one przecież tylko imprezową stronę działalności

ci domu. Schodzę do podziemia, gdzie pracują zespoły taneczne. Obszerna, wysoka sala prób rozbrzmiewa dźwiękami mazura.

— „I raz, dwa, trzy! Przytup! Raz, dwa, trzy! Przytup! Teraz „szase”!” Następuje kolejna figura tańca. Pod kierunkiem p. Janusza Nachsztera ćwiczy narwę bek kadrowego zespołu — 40 młodych dziewcząt i chłopców. Tych ostatnich jak na lekarstwo — pięć męska guskuje w rzeczach mocniejszych, choćby w mocnym uderzeniu, elektrycznych gitar. Toteż ruchliwy tłumek okupuje stoliki kawiańki, w której poza buchającym parą ekspressem są jeszcze ostatnie nagrania „Czerwonych gitar”, a dla podniesienia ducha „żywe krzyżówki”.

A propos... może państwo wiecie co to będzie za wyraz: poziom na pięć liter? Oznacza on 5-piętrowy niefortogeniczny dom przy ul. Traugutta.

Alóż tak, to po prostu „Eldek”.

Foto: A. Wach.



Teatr na receptę

(Dokończenie ze str. 3)

Pewnego dnia reinkarnacja we własną postać posunęła się jeszcze dalej: Meyer polecił fryzjerowi zgolić włosy i skrócić czuprynę. W kilka dni później Carl Meyer wyleczył się zupełnie z hitlerowskiej obsesji. Ambicje doktora Moreno sięgają dalej niż leczenie umysłowo chorych. Marzeniem jego jest objęcie całej ludzkości psychodramatem... — Psychodramat jest przeznaczony dla życia, a nie analizy. Psychodramaty są nieskończone w swej różnorodności. Działania ich poddajemy nie tylko jednostce dla wyzwolenia jej z obsesji, dla zażegnania konfliktu między dwiema lub kilkoma osobami. Psychodramat może mieć również wpływ na kształtowanie różnych sytuacji, nie znając nawet wpływu naszego oddziaływania — i odwrotnie — na innych. Stosuje się wówczas

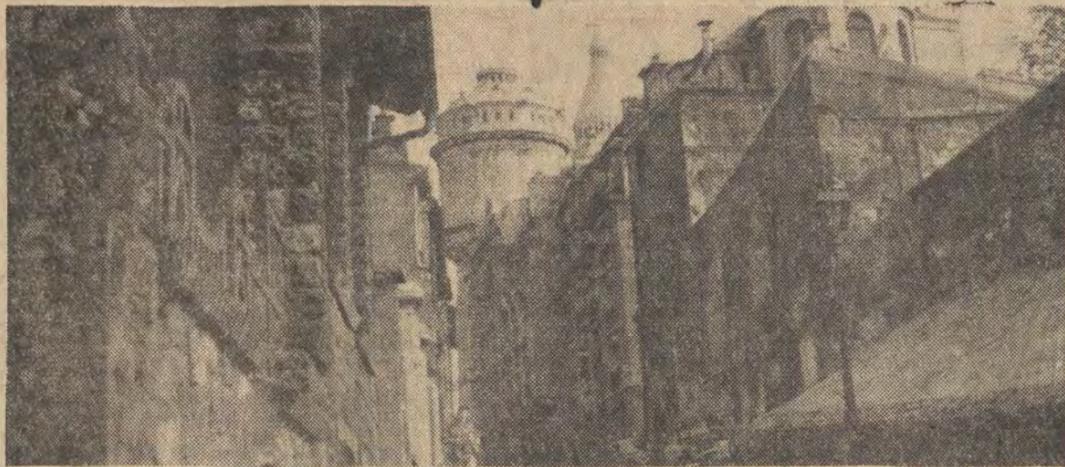
tak zwane odwrócenie ról. Wtedy, dla rozwiązania konfliktów, gra się kolejno swoją rolę i antagonisty. Np. inżynier, który ma trudności we współpracy z dyrektorem przedsiębiorstwa — zagra kolejno przy zastąpieniu „pomocniczego ego” swoją rolę z dyrektorem, a następnie rolę dyrektora. Pozwoli mu to jednocześnie zobaczyć siebie w interpretacji kogoś innego i poznać problemy z punktu widzenia dyrektora. Zrozumiałe, że dyrektor musi również dostosować się do podobnej roli. W ten sposób Moreno uzdrawia konflikty między przelotnymi i podważnymi, między rodzicami i dziećmi, w małżeństwie... Moreno zorganizował również seanse przy udziale białych i czarnych, stosując wymianę ról. Dla rozszerzenia zaś zasięgu dobrodziejstwa psychodramatu posługiwał się telewizją. Pokazując na ekranie sceny konflikt-

towe między dziećmi i rodzicami, nieporozumienia w małżeństwie itd. Moreno sądzi, że telewizywnie zapoznają się z własnymi problemami i rozumieją swe błędy. Gestykulujący i władczy Moreno sprawia wrażenie „monstrum teatralnego”. Czyżby więc psychodramat nie wywalał w każdym człowieku drzemającego w nim kabotyństwa? Moreno zaprzecza takim poglądom. — Psychodramat nie jest wyłącznie grą teatralną. Hamlet jest teatralny, ponieważ jest postacią fikcyjną i my zdajemy sobie z tego sprawę. Psychodramat natomiast wprowadza nas w nowy wymiar życia — gry. Nabiera jednak znaczenia tylko wtedy, jeśli dotyczy naszych problemów. W dobrym psychodramacie następuje symboliza życia i gry. Metoda ta, czemu zresztą nie zaprzecza Moreno, kryje jednak w sobie niebezpieczeństwa.

Przyczyną ich może być wszakże tylko metoda stosowania, a nie sam psychodramat. Mimo rozgłosu, omawiana terapia daleka jest od pełnego uznania wśród psychiatrów i psychologów. Najbardziej zaś zdecydowanych przeciwników spotyka wśród psychoanalityków. Ale tym wyznawca psychodramatu oświadczył: — Lepiej jest patrzeć przed siebie niż poświęcać zbyt dużo czasu przeszłości. Analizować — zgoda. A później? Przecież po dokonaniu analizy trzeba żyć. My uczymy sztuki życia. Psychoanaliza opiera swój plan jedynie na słowach, psychodramat zaś jest wielowymiarowy. Psychoanaliza należy do XIX wieku, a psychodramat jest metodą człowieka kosmicznego.

Thum. J. J.

Stara uliczka na Montmartrze. W głębi kościół Sacre Coeur.



CAF

Korespondencja własna z Paryża

Na szosach francuskich szaleje śmierć drogową; nie ma weekendu, w czasie którego nie zginęłoby 50-60 osób, a ponurą specyficzną Francji stały się karambole kilku samochodów na raz, oczywiście z odpowiednią zawieszoną ilością ofiar. Jeżeli idzie o sam Paryż, to tutaj wypadków śmiertelnych jest stosunkowo mniej, a jak wykazała statystyka, zdarzają się one najczęściej nocą, pomiędzy godziną 23 a 2.

Przytoczmy tu nader zrozumiałe: przemęczenie lub alkohol, a najczęściej jedno i drugie naraz. Co robić? Wszyscy nad tym dyskutują, ale raczej mało skutecznie. W wyniku długich dyskusji parlamentarnych od 1 kwietnia wchodzi w życie nowy kodeks drogowy, o przepisach zaostrzonych, ograniczających szybkość samochodów prowadzonych przez młodych kierowców (nie wiekiem, ale „stażem“) do 90 km na godzinę. Natomiast kierowcy starszy wiekiem, ponad 70 lat liczący, nie będą musieli stawiać się do kontroli lekarskiej, jakkolwiek taki przepis postulowano.

Nie przeszły również w głosowaniu parlamentarnym przepisy, które miały wprowadzić specjalne egzaminy dla kierowców, którzy posiadają szczególnie szybkie samochody; deputowani nie mogli się porozumieć co do tego, jaki samochód można określić jako „szybki“. W sumie więc nowy kodeks wprowadzi postępek niewielki i jeśli sami kierowcy nie opanują się wrzescie (a na to się nie zanosi), żniwo śmierci drogowej będzie nadal obficie.

Sporo ludzi w Francji jest zdania, że to nie kierowcy są winni w wypadkach drogowych, ale same drogi i arterie wyłotowe w miastach, które budowane były kiedyś tam, w zamierzchłych latach i dlatego, naturalnie, nie są przystosowane do szaleńczego tempa życia w XX stuleciu. A więc w Paryżu na przykład ma powstać cała sieć ulic bezkolejowych, to znaczy bez skrzyżowań i bez świateł, z podziemnymi tunełami, rozjazdami i tak dalej. Jedną z takich arterii już powstała, biegnie ona ze wschodu na zachód wzdłuż Sekwany i liczy kilkanaście kilometrów długości. Ale to dopiero początek. Ulubiona rozrywka paryżan jest

obecnie studiowanie planu miasta z... 2000 roku. Tak jest - i nie ma w tym wcale takiego ładunku utopii i abstrakcjonizmu, jakby się to na pozór wydawało. Jeśli taki kolos niejski jak Paryż ma być przebudowany, unowocześniony, to tę przebudowę trzeba zacząć już dzisiaj.

Zgodnie z owym planem przebudowy zapadła decyzja - zresztą już dawno - zburzenia słynnych Hal Paryskich, tego obiektu, który tak szczegółowo utrwalony został w literaturze i filmie, i który każdej nocy przyląga setki turystów, spragnionych zupy cebulowej w „proletariackich“ knajpach. Łatwo było taką decyzję podjąć, ale - jak się okazuje - nieco trudniej ją zrealizować. Niebawem mają runąć pierwsze do-

chyba kilka słów należy się tutaj modzie, w której to dziedzinie zapanał niepokój, zwłaszcza gdy na ekrany kin paryskich wszedł cieszący się niebywałym powodzeniem film pt. „Bonnie i Clyde“. Film przedstawia dzieje dwojga młodych gangsterów, a jego akcja toczy się w latach trzydziestych, kiedy to nosiło się długie spodnie, berety i kapelusze z szeroką wstążką. Wielej projektanci mody mieli już na ukończeniu nowe kolekcje wiosenno-letnie, a tu naraz na ulicach Paryża pokazało się sporo dziewcząt... w długich spodniach i w beretach. Spodnie poniżej kolan - co to był za szok! Część projektantów skorygowała szybko swoje projekty, ale niektórzy, jak na przykład Dior, pozostali twardo przy swoich „mini“. W rezultacie na rynku mody panuje niepewność, a na ulicach - model pośredni, skompiłowany z obu koncepcji: beret, albo kapelusz w stylu „Al Capone“ i spódnica „mini“. Czy długo się taki podwójny styl utrzyma? Wydaje się, że jedna z tych tendencji musi zwyciężyć: albo sylwetka „kobiety-chłopca“ z epoki atomowej, albo neo-romantyczna kobieta z lat trzydziestych.

Film „Bonnie i Clyde“ spowodował zresztą dyskusję w znacznie poważniejszej dziedzinie, bo w sprawach moralności młodzieży i wpływu, jaki wywiera na młodzież „szuka gwałtu“, tak często ukazywana w kinie i w telewizji. Zastraszający wzrost przestępczości u młodocianych zmusił różne środowiska do poważnego zastanowienia się nad tą sprawą. Bonnie, to właśnie młoda dziewczyna, która wszystkie swoje problemy życiowe rozstrzyga z rewolwerem w ręku: czy ona ma się stać idealem młodzieży, zwłaszcza, że sytuacja i tak jest - już niedobra? Jedni - mowa o starszych oczywiście - są za wprowadzeniem ostrej cenzury, inni proponują tylko, aby „szuka gwałtu“ była z reguły niedozwolona dla młodzieży, inni wręcz apelują do sumień autorów. No, a sama młodzież? Zdaje się, że typ „Bonnie“ nie opanował jeszcze umysłów - w dalszym ciągu pewną sympatią cieszy się typ „hippie“, to znaczy młodego osobnika (płeć nie jest ważna) przybranego w kwiaty, głoszącego powszechne braterstwo, i... leniwego do granic ostatecznych...

MIROSLAW AZEMBSKI

Dyskusje i polemiki

my tej dzielnicy, ale nikt jeszcze nie wie, co zrobić z 20.000 ludźmi, którzy na tym wielkim, 60-hektarowym obszarze mieszkają - dokąd ich przesiedlić i za co. W obecnej sytuacji głodu mieszkaniowego w Paryżu - a przynajmniej głodu mieszkańców taniach, dostępnych dla szarego człowieka, nie jest to wcale takie proste. A na domiar złego wyszło na jaw, że nikt jeszcze nie podjął decyzji, w jaki sposób ten obszar ma być później wykorzystany: minister Debré chociażby tam widział nowe gmachy dla swojego ministerstwa finansów, a radni miejscy zgłaszają najrozmaitsze kontrprojekty: jedni chcieliby budować domy akademickie (ze względu na bliskość Dzielnicy Lacińskiej, gdzie mieszczą się wyższe uczelnie), inni - wielkie centrum handlu dziełami sztuki, tej branży tak charakterystycznej dla miasta. Jak się ta dyskusja skończy - przyszłość pokaże.

Skoro wspomnieliśmy o branżach charakterystycznych dla Paryża, to

Religie świata (4)

Kalwinizm

Równocześnie z reformą luterzańską w Niemczech rozwijała się reformacja w Szwajcarii. Inicjatorem i pierwszym teoretykiem tamtejszej reformacji był Ulryk Zwingli - proboszcz w Zurychu. Objawiając w 1519 r. probostwo rozpoczął on ostrą kampanię przeciwko celibatowi księży, czci świętych i obrazów, pielgrzymkom, przymusowej spowiedzi „uszej“, zakonom i klasztorom oraz katolickiej nauce o sakramentach, twierdząc, że wszystko to jest niezgodne z ewangelią. Poglądy Zwinglego zostały życzliwie przyjęte przez chłopów i mieszczaństwo. Uchwałami rady miejskiej wprowadzono więc wtedy surową dyscyplinę przestrzegania nowych zasad religii. Wywołało to rzecz jasną sprzeciw katolików i doprowadziło do długotrwałych walk zakończonych dopiero w 1531 r. pokojem, na mocy którego poszczególnym kantonom pozostawiono swobodę decyzji w sprawach religii.

Po opanowaniu Szwajcarii kalwinizm zaczął się szerzyć również we Francji, zyskując coraz więcej (zwłaszcza w miastach) zwolenników zwanych tu hugonotami. W 1559 r. na synodzie w Paryżu hugonoci ustalili oparte na kalwinizmie zasady gmin reformacyjnych we Francji w tzw. Wyznaniu Gallikańskim. Cechą odróżniającą kalwinizm od luteranizmu jest przede wszystkim demokratyczny ustrój prezbiterialno-synodalny, w którym władzę na wszystkich szczeblach organizacji sprawuje kolegium złożone z duchownych.

Zbawienie człowieka według kalwinizmu, zależy od przeznaczenia - ten będzie zbawiony, kogo Bóg do tego przeznaczył. Dlatego wszystko co człowiek uczyni, czyni z boskiego przeznaczenia.

Komunia, którą kalwini podobnie jak luterani przyjmują pod dwiema postaciami, jest tylko pamiątką ofiary Chrystusa.

Anglikanizm

Wielka reformacja nie ominęła także i Anglii. W pierwszym okresie ruchów reformacyjnych król angielski Henryk VIII wystąpił w obronie papieża. Kiedy jednak zorientował się, iż luteranizm dąży do uniezależnienia się od władzy papieskiej wówczas ogłosił niezależność kościoła od Rzymu. Nowo utworzony kościół angielski zachował katolicki dogmat zbawienia przez Kościół, przyjmując równocześnie luterński dogmat zbawienia przez wiarę. W ten sposób pod względem doktrynalnym wyznanie to zajęło stanowisko pośrednie między katolicyzmem a protestantyzmem.

Najwyższym zwierzchnikiem kościoła w Anglii stał się na wzór luterński, król, ale równocześnie zachowano katolicką administrację kościelną z diecezjami i parafiami. Jeśli chodzi o nominowanie zwierzchników kościelnych, to biskupów mianował sam król, proboszczów zaś biskupi. Postanowiono również pozostawić bez zmian sądy kościelne, dziesięciny oraz wszystkie obrzędy kościelne. Zmieniono tylko język liturgiczny z łaciny na angielski.

Wyznawców anglikanizmu oblicza się w tej chwili na około 25 mln.

d.c.n.

W tym roku minie 25 rocznica konferencji w Teheranie. Do ambasady radzieckiej w stołicy Iranu z jechali przed ćwierć wiekiem przywódcy trzech mocarstw koalicji antyhitlerowskiej: premier ZSRR - Józef Stalin, prezydent USA - Franklin Roosevelt, premier Wielkiej Brytanii - Winston Churchill. Dzisiaj żaden z nich już nie żyje. Pozostali jednak przy życiu niektórzy inni uczestnicy obrad teherańskich, m.in. tłumacz Stalina W. Bieriezkow. Swoje notatki świadka owych ważnych wydarzeń przygotował on obecnie do druku dla radzieckiej agencji prasowej „Nowosti“. Obok drukujemy niektóre fragmenty tych notatek.

KRÓLEWSKI MIECZ

P przed rozpoczęciem kolejnego posiedzenia plenarnego konferencji, odbyła się uroczysta ceremonia, która przetrwała się w demonstrację jedności sojuszników w walce przeciwko wspólnemu wrogowi. Demonstracja ta była jak najbardziej na czasie. Poprzedziła ona nieco gromadzące się nad konferencją chmury i przypominała o tym, że przed koalicją antyhitlerowską stoją jeszcze bardzo poważne i skomplikowane zadania, które mogą być rozwiązane tylko pod warunkiem jedności i uzgodnionych postępców.

Wręczenie mieszkańcom Stalingradu w imieniu króla Jerzego VI i narodu angielskiego specjalnie wykonanego miecza było taką właśnie demonstracją. Wielki błyszczący miecz z oburęczną rękojeścią i inkrustowaną pochwą, został wykutą według wybranego przez króla wzoru przez najbardziej doświadczonych angielskich rzemieślników - płatnerzy z dziada pradziada. Miał on symbolizować szacunek dla bohaterów Stalingradu, miasta, w którym przeobrażony został grzbiot faszystowskiej bestii.

Sala wypełniła się na długo przed rozpoczęciem uroczystości. Znajdowali się tu już wszyscy członkowie dele-

gacji, a także dowódcy armii, marynarce wojennych i lotnictwa mocarstw uczestniczących w koalicji antyhitlerowskiej, kiedy pojawiła się wielka trójka.

Stalin miał na sobie jasnoszary mundur z marszałkowskimi epoletami, Churchill tym razem także przybrał w mundurze wojskowym. Od tego dnia premier angielski zawsze ukazywał się w Teheranie w mundurze; wszyscy uważali, że jest to jego swoista reakcja na marszałkowską mundur Stalina: początkowo Churchill nosił granatowe prążkowane ubranie, ale zobaczywszy Stalina w mundurze z mieczą zażądał dla siebie szarobłękitnego munduru wyższego oficera królewskiego lotnictwa wojskowego. Mundur zdążono właśnie przysłać na uroczystość wręczenia miecza, Roosevelt, jak zawsze, ubrany był po cywilnemu.

Warta honorowa składała się z oficerów Armii Czerwonej i brytyjskich sił zbrojnych. Orkiestra wykonała radziecki i angielski hymny państwowe. Wszyscy stali na baczność. Gdy dźwięki orkiestry umilkły, nastąpiła uroczysta cisza. Churchill powoli zbliżył się do leżącej na stole dużej, czarnej skrzyni i otworzył ją. Miecz schowany w pochwie spoczywał na bordowej, pluszowej poduszce. Churchill ujął go w obie ręce i trzymając przed sobą powiedział zwracając się do Stalina:

- Jego Królewska Mość, król Jerzy VI polecił mi wręczyć panu dla przekazania miastu Stalingrad ten oto zaszczytny miecz wykonany według wzoru wybranego i zaaprobowanego przez Jego Królewską Mość. Ten zaszczytny miecz wykonany został przez angielskich mistrzów, których przodkowie na przestrzeni wielu pokoleń trudnili się wyrobem mieczy. Na klingie miecza wygrawerowany jest napis: „Podarunek króla Jerzego VI dla ludzi o stalowych sercach - obywateli Stalingradu na znak szacunku, jaki żywi wobec nich naród angielski!“.

Uczyniwszy kilka kroków, Churchill przekazał miecz Stalinowi, za którym stała radziecka warta honorowa prezentująca broń. Przyjąwszy miecz Stalin obnażył go. Klinga zalaśnia zimnym blaskiem. Stalin podniósł miecz do ust i ucałował go. Potem trzymając miecz w rękach wyrzekł cichym głosem:

- W imieniu obywateli Stalingradu pragnę wyrazić swą głęboką wdzięczność za podarunek króla Jerzego VI. Obywatele Stalingradu wysoko ocenią ten podarunek i proszę pana, panie premierze o przekazanie wyrazów ich wdzięczności Jego Królewskiej Mości...
Nastąpiła pauza. Stalin powoli obszedł stół i podchodząc do Roosevelta pokazał mu miecz. Churchill

podziwiał pochwę, a Roosevelt uważnie obejrzał obrzniętą klingę. Przeczytawszy wygrawerowany na klingie napis prezydent powiedział:

- Rzeczywiście, obywatele Stalingradu mają stalowe serca...

Odał miecz Stalinowi, który podszedł do stołu, gdzie leżał futerał, z pietysmem położył miecz na poduszce i zamknął wieko. Następnie przekazał futerał Woroszyłowowi, który w asyście straży honorowej przeniósł miecz do sąsiedniego pokoju.

Wszyscy wyszli, by sfotografować się na tarasie z białymi kolumnami. Było ciepło i bezwietrznie. Stalin i Churchill zatrzymali się pośrodku tarasu, dokąd podwieszono w fotelu także Roosevelta. Przyniesiono tu również trzy fotela dla wielkiej trójki, za którymi ustawili się ministrowie, marszałkowie, generałowie, admirałowie, ambasadorowie. Był to wielki dzień dla fotoreporterów i operatorów filmowych. Biegali oni wokół, to przysiadali, to stawali na palcach, podbiegali to z jednej, to z drugiej strony starając się zająć najlepszą pozycję. Później światła odeszła na bok i wielka trójka pozostała samotna na tle wysokich drzwi wiodących z tarasu do wielkiej sali posiedzeń. Zdjęcie do obiegło cały świat i przeszło do historii.

Od stóp
do głów



W tegorocznych kolekcjach odczuwa się atmosferę poszukiwań, w związku z czym panuje wyjątkowo duża różnorodność stylów.

Jedne z nich czerpią inspirację z lat trzydziestych, inne — zwłaszcza te o charakterze sportowym — ze współczesności a jeszcze inne próbują wyprzedzić epokę i szukać inspiracji w lotach kosmicznych.

Tak pozornie rozbieżne style wykazują jednak wiele cech wspólnych, a mianowicie:

- **KOLORY:** biel, granat, czerwień, beż i czerń.
- **TALIA** podkręślona.
- **DLUGOŚĆ** — bliższa kolan niż w ostatnich sezonach (przeciętnie 3-6 cm nad kolana dla kobiet dojrzałych i więcej dla młodzieży).
- Dalsze próby wprowadzenia długości poniżej kolan (w formie „midi-jupes” — do pół łydki), głównie w modelach w stylu lat trzydziestych.
- **WYCIĘCIA** V w płaszczach, bleszerach, bluzkach skrzyżowanych asymetrycznie lub symetrycznie oraz w dżemperach — od rana do wieczora.
- **Kłose, plisy, fałdy.**
- **Rękawy** nietoperze o formie peleryny — w płaszczach i sukniach.
- **Dużo** białych dodatków, podkreślających kobiecość (kołnierze i kłapy w płaszczach, sukniach i kostiumach).
- **Dużo** powiewnych szali i chustek.
- **Powrót** pertowej masy białej i szarej (guziki, kłamry, ozdobne paski).
- **Berety.**
- **Kwiaty** w formie druków i aplikacji.

W sumie moda na nadchodzący sezon jest mniej apodyktyczna i stwarza szersze możliwości wyboru dla różnych sylwetek. Przy powszechnej tendencji do podkreślania talii, paski występujące w samej talii silnie ściągają i szerokie ale również i węższe, noszone trochę poniżej talii.

To samo dotyczy kolorystyki — obok dominującej, wymienionej na wstępie, występuje kolor żółty (ostri i tzw. „masłany”), kobalt i fioleto.

PLASZCZKI
— Redingoty z podwyższoną talią i podkreślonym biustem. Dół rozszerzany. Występują często z paskiem.
— „Namiotowe” — silnie oddalone od ciała, w ramionach wąskie.
— Bleszerowe, lekko rozszerzane, o krawędziach obrzeżonych plisą lub podkreślane szeroką stąbnówką.
— Płaszcz-peleryny z rękawami o formie skrzydeł nietoperza.

KOSTIUMY
— Kostiumy z krótkimi żakietami typu cardigan, spódnica rozszerzana (kłose).
— Kostiumy bleszerowe, żakiety długie, spódnice plisowane lub spódnice-spódnice. Żakiety noszone często z paskiem, poły zaokrągłone.
— Kostiumy z żakietami długimi w typie męskiej marynarki, często z białymi kłapami i kołnierzem. W wariantach spacerowym spódnice rozszerzane, plisowane. W wariantach bardziej sportowym spódnice-spódnice. Bluzki do kostiumów powtarzają najczęściej formę bleszeru.

SUKNIE
PRZEDPOŁUDNIOWE
— Tuniki o linii prostej, często noszone z paskiem z innego surowca.
— Dżempy z dekoltem V, wciągane przez głowę lub skrzyżowane.
— Suknie płaszczowe — dekolt V skrzyżowane, często noszone z bermudami.
— Szmizjerki suto plisowane lub marszczone od karczka lub od talii. Talia podkreślana paskiem.

POPÓLUDNIE I WIECZÓR
— Dżempy z koszulkowymi rękawami, dużymi dekolami do plisowanych spódnic.
— Romantyczne z bufkami, riuszkami, falbanami.
— Płaszczowe, skrzyżowane, ozdobione falbanami.
— Powiewne, z talią akcentowaną paskiem, z sutą spódnicą, rękawy-peleryny.
— Solejki bez rękawów, dół wykończony piasą-obręczą.
— Orientalne kasaki z szerokimi spódniami. Talia akcentowana paskiem.
— Suknie z sutą spódnicą, dużym dekoltem karo, talią silnie akcentowaną szerokim paskiem.

OBUIE
PRZEDPOŁUDNIOWE.
Dużo butów dwukolorowych w formie ciężkiego czółenka lub półbuta. Nosy ciężkie, szerokie zaokrąglone. Obcasy ciężkie o wysokości 3-4,5 cm. Warianty mokasynów. Ozdoby z metalu.
Dużo „fałszywej” perforacji.
Botki-czółenka ze skóry, cholewka o długości podkolanówek lub ponczoch z tkaniny elastycznej w pasy lub kratę.

WIECZOROWE
Głęboko wycięte, zapięte na kostce paskiem. Obcas wysoki, prosty.
Czółenka z aksamitu, atlasu lub mory, ozdobione

błone dżetami lub pajętami. Obcas niski (3-4 cm).
Złote sandały.
Ogólnie dużo lakieru, ale mniej niż w poprzednich sezonach.

POŃCZOCHY
Dużo białych i granatowych lub w kolorze ubioru. Wieczorem przeważają obok jasnych, nylonowych — białe z odrobiną lurexu.

KAPELUSZE
PRZEDPOŁUDNIOWE
„Męskie” — filcowe i ze słomy, głęboko osadzone, szeroka wstążka często z tkaniny tej samej co ubiór.

Berety — dziewiarskie, z filcu w stylu marynarskim lub sztywne z tkanin (te ostatnie o bardzo dużej średnicy).
Kaski.
Budki.

POPÓLUDNIOWE
Berety z tkanin z lurexem lub z pająt.
Turbany z szylonu lub twillu.
Duże panamy bogato przybrane sztucznymi kwiatami.

TORBY
Średniej wielkości. Dużo toreb w kształcie pudełek z uchwytem z masy plastycznej lub metalu.
Konduktorki.
Box i lakier.

Torby z kół i kwadratów z tworzyw łączonych metalami w stylu kosmicznym.
BIZUTERIA I INNE DODATKI
W związku z inspiracją z lat trzydziestych — dużo łańcuchów, pereł (biało-czarnych). Bizuteria ze ściemnionej drewna i plexiglasu, na wieczór wzbogacona kryształami i innymi kamieniami.

Kwiaty sztuczne — wiosna białe kamelie, latem pastelowe róże przy kapeluszach, krawatach, rękawach itp.
Duża pozycja w dodatkach stanowią chustki wiązane z tyłu lub na ramieniu.

PASKI ze skóry, skawy, mas plastycznych lub połączeń tych dwóch typów surowców (szerokość od 3 do 10 cm).
Paski z szerokich gum z ozdobnymi kłamrami z metalu lub mas plastycznych.
Paski do zegarków bardzo szerokie.

UCZESANIA
Włosy półdługie: w stylu lat trzydziestych — z wyraźnie ułożonymi płaskimi falami, w stylu „Bonnie and Clyde” z jedną, miękką falą, dołem lekko podwiniete.
Krótkie — rozszczotkowane do tyłu.

Długie — (młodzieżowe) — „koński ogon” ściągnięty kracikiem z metalu lub tworzywa.
Na wzór lalki — z długimi lokami.

• Za cztery dni wiosna! •

A więc to już za cztery dni rozpocznie się najpiękniejsza pora roku a z nią: spacer, porządki, kwiaty, matury, flirty...

A propos: czy wiecie Państwo jak flirtują w różnych krajach?

FRANCJA: Francuzi starają się przedstawić swym wybranym jako mądry i niezwykle dowcipni. Stąd syją anegdotami, powiedzonkami — wylewają wprost z siebie całe potoki słów. Kiedy zaś są już przekonani, iż w dostateczny sposób olśnili kobietę, robią... krok następny.

AUSTRIA: W Wiedniu flirtuje się wciąż jeszcze w takt walca.

WĘGRY: „Węgier kocha się płacząc” — mówi ludowe przyśлівie. I dlatego przy flircie jest tu wiele romantyki, muzyki i westchnień...

ANGLIA: Tu obowiązuje po wściągłości. Można na dziewczynę (oczywiście w towarzystwie spojrzeć, można z nią raz czy dwa zatańczyć, można nawet zaproponować odprowadzenie do domu. Ale nie ma mowy o wizycie, a w żadnym wypadku nie może dojść do pożegnalnego pocałunku.

JAMAJKA: Mężczyzna spogląda uparcie na dziewczynę. Jeśli ta mu się podoba tworzy dla niej pieśni o miłości, zazdrości i niecierpliwości. Pieśń, powstająca zależnie od sytuacji, nazywa się calypso. Jakże pięknie tańczy się i flirtuje w takt calypso!

AMERYKA: W USA każda kobieta jest dumna, kiedy szoferzy na nią gwiżdżą. Wie wtedy, że ma powodzenie. A poza tym? Czy może istnieć flirt bez samochodu? Dlatego też każdy mężczyzna rozpoczyna go od zaproszenia na przejażdżkę...

● od czasu do czasu skardzić się na jakieś dolegliwości — kobiety bowiem lubią otaczać kochanych mężczyzn macierzyńską opieką

● radzić jej w sprawach zawodowych, a czasem nawet korzystać z tych porad

● podawać żonie ogień do papierosa, nawet wtedy, gdy w tym celu trzeba przemierzyć cały pokój

● uczyć się nowych dowcipów, by ciągle nie słuchała jednych i tych samych kawałów ze stałego repertuaru męża

● wyjść wcześniej z zebrania towarzyskiego, jeśli ona tego sobie życzy

● nigdy nie zadawać pytań w rodzaju: „Kochanie, co ty przez cały dzień zrobiła?”

● całować żonę przy innych — będzie tym zakłopotana, ale szczęśliwa

● składać jej drobne prezenty nawet bez specjalnych okazji.

MINI-NOWELKA

Wszedłem do kwiatarni i kupiłem 24 goździki. Kwiatciarka obiecała odesłać je mojej narzeczonej. Dołączyłem w kopercie liścik „Najukochanszemu Krysi w dniu imienin po jednym goździku za każdy rok życia”. Po moim wyjściu ekspedientka pobiegła do kierowniczk:

— Pomyliłam się pani kierowniczo, policzyłam gościwość po cztery złote na goździku więcej.

— Trudno, nie będziemy go gonić. Niech pani dołoży do wiązanki jeszcze dziesięć goździków i będzie w porządku.

Gdy się o tym dowiedziałem postanowiłem, że... Zostaniem będę już kupował kwiatów.

Kwadratowy poemat

O
A c h i
S i r a c h i
Pan radco raz
Już nocną porą
Postanowił odwiedzić
Swą lubą bardzo chorą.
Cicaufko wchodzi do szczęścia
Niebiańsko złotych lubej swej bram
Z radości pełnym sercem, duszą, głową
Z nadzieją rozkoszy, których miał doznać tam
I zdany uścisków, całusów i zszczęścia
Szedł śmiało do celu, bo drogę tę znał on już dobrze,
Pewny siebie i tego, że nie przeszkodzi, nie spłoszy
Zastukał do drzwi lubej. Lecz cisza nastąpiła jak w grobie
I echo pukania owało się w głuchej ciemności.
Więc szedł, że luba kochanka nie słyszy
I czekał spokojnie wśród nocnej ciszy.
Az począł znów stuknąć ze złości,
Wtem głosy w pokoju usłyszał.
Zębami zgrzytnął i dyszał
Śród myśli rachuby:
Ktoś inny siedzi
U lubej i
G o a c h i
A c h i
O i

CO DOBRY MAŻ POWINIEN, CZYLI 10 RAD DLA MĘŻCZYZN (ZONATYCH) KTÓRZY PRZEZ CAŁY ROK CHCĄ MIEĆ W DOMU WIOSNĘ.
● całować żonę w kark, przynajmniej raz dziennie
● ofiarować jej kwiaty

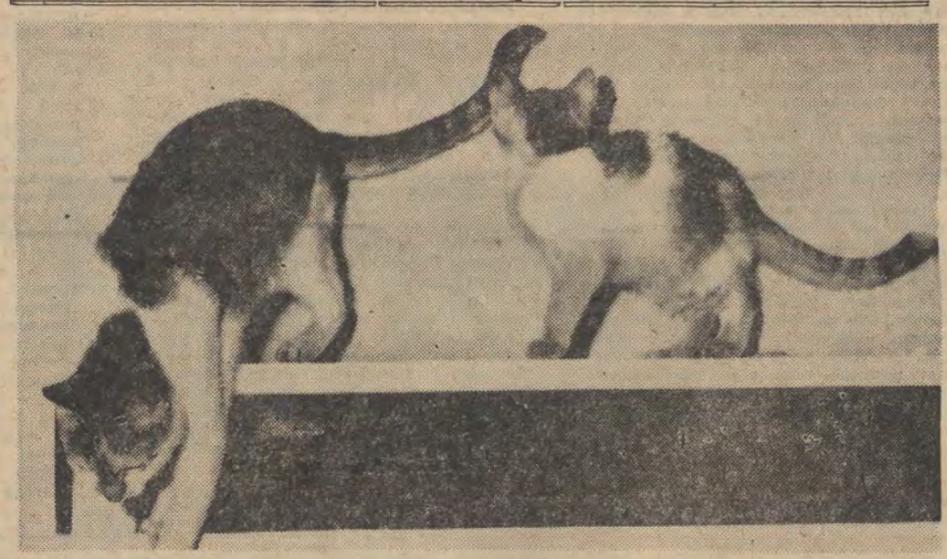
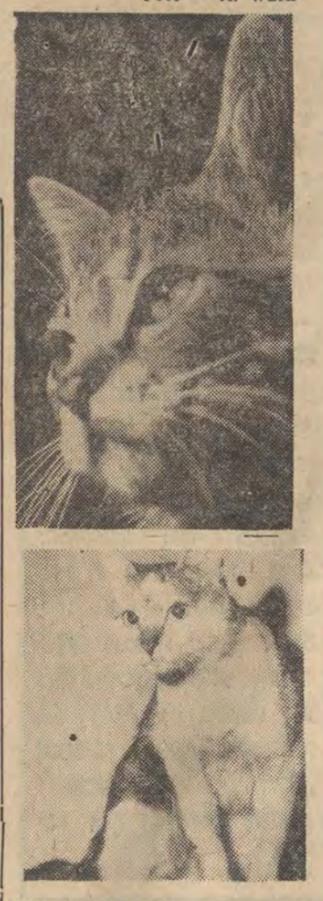


Foto - A. Wach

Trzy
błyśki
filesza

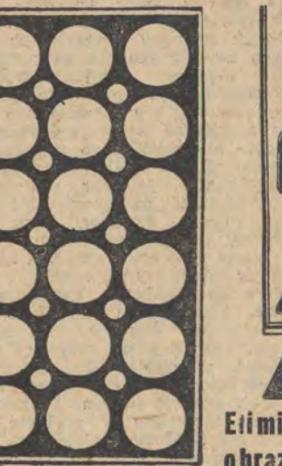
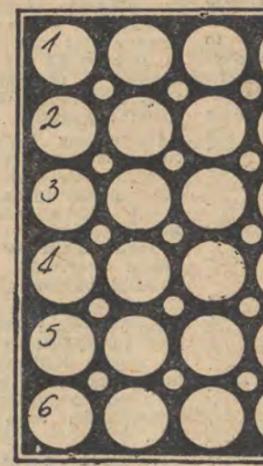
Zagadka
Chodzi po dachu
ogonkiem kiwa
kot się nazywa.
Co to jest?



KWADRAT MAGICZNY

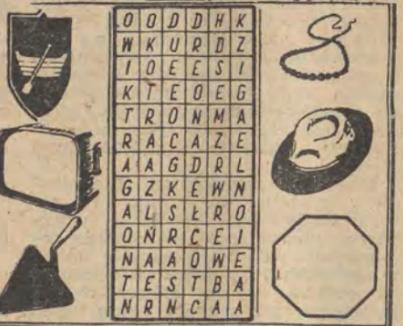
1. Kawałek deszczu, 2. Fason płaszcza, 3. Wyrobiecie towarzyskie, polor, 4. Na słupie ogłoszeniowym, 5. Nicpoń, nie do-

brego, 6. Filmowe wcielecie Fijewskiego.
Rozwiązanie przynajmniej jednego zadania nad syłać należy na adres „Dziennika” w terminie 7-dniowym.



Rozrywki umysłowe

(premiowane książkami)



Litery wchodzące w skład nazw sześciu rysunków wykreślić należy z odpowiednich pionowych rzędów figury środkowej. Pozostałe, nie skreślone litery czytane rzędami poziomymi utworzą aktualne rozwiązanie.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefon. 03
 Pogot. Ratunkowe 09
 Pogot. MO 07 400-00 500-00
 Straż Pożarna 08
 Informacja PKS 265-96
 Informacja PKP 581-11

TEATRY

TEATR WIELKI g. 19
 „Książę Igor”; 18.3. nieczynny

TEATR POWSZECHNY g. 19.15 „Radziwiłł Pa nie Kochanku”; 18.3. nieczynny

TEATR JARACZA (w sali ul. Moniuszki 4-a) g. 19 „Apel”; 18.3. nieczynny

TEATR NOWY godz. 11 „Trzy białe strzały”; 18.3. nieczynny

MALA SALA godz. 17 „Skiz”; g. 20 „Zeglarz”; 18.3. nieczynny

TEATR 7.15 godz. 19.30 „Zielony gil”; 18.3. nieczynny

OPERETKA — godz. 19 „Dziękuję ci, Ewo”; 18.3. nieczynny

ARLEKIN — g. 11, 15 „Maski mistrza Fantastki”; 18.3. g. 17.30 jak wyżej

PINOKIO — godz. 12, 17.30 „Rubel samosiejek”; 18.3. nieczynny

KABARET „AGAWA” (w kawiarni „Agawa”) g. 22.15 „Nie wychylać się”; 18.3. nieczynny

MUZEJA

MUZEUM HISTORII WŁOKIENNICWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 11-16; 18.3. nieczynny

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne w g. 10-17; 18.3. nieczynny

MUZEUM SZTUKI (Wrocławskiego nr 36) godz. 10-16; 18.3. nieczynny

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11-16; 18.3. nieczynny

KINA

BALTYK — „Old Surehand” od lat 11 (NR-Fug.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 18.3. jak wyżej

POLONIA — „Julia, Anna, Genowefa” od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 18.3. jak wyżej

WOLNOSC — „Do widzenia, Charlie” od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 18.3. jak wyżej

WŁOKNIARZ — „Prawda” od lat 16 (USA) 17, 19

GO? gdzie? KIEDY?

godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 18.3. jak wyżej

ADRIA — „Być, albo nie być” od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 18.3. jak wyżej

CZAJKA — „Zosia” od lat 14 (radz.) godz. 17, 19
 18.3. nieczynne

ENERGETYK — „Winnetou” II seria (Jug.) od lat 14, godz. 15, 17, 19
 18.3. nieczynne

GDYNIA — „Naczelnik Czukotki” od lat 11 (radz.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
 18.3. jak wyżej

HALKA — „Lody śmietankowe” godz. 13.45, 14.45 „Fifi-Piórko” od lat 14 (franc.) g. 15.45 „Jowita” od lat 18 (pol.) godz. 17.45, 20
 18.3. „Fifi-Piórko” g. 15.45 „Jowita” godz. 17.45, 20

I MAJA — „Balonik dla siostrzyczki” godz. 13.30, 14.30 „Doktor Freud” od lat 16 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20
 18.3. „Wojna i pokój” (panorama) I seria od lat 14 (radz.) g. 16, 19

ŁĄCZNOŚĆ — „Fanfan Tulipan” od lat 14 (fr.) godz. 15, 17, 19; 18.3. „Dzieci Don Kichota” od lat 11 (radz.) godz. 19

ŁDK — „Pollyanna” od lat 11 (ang.) godz. 14.30, 17.15 „Metna woda” (weg.) od lat 14, g. 20
 18.3. jak wyżej

MŁODA GWARDIA — „Kto zdobył pułk” od lat 7 (ang.) godz. 10, 12, 14, 16, 18
 „Jak się masz Wero” od lat 16 (weg.) g. 20
 18.3. jak wyżej

MUZA — „Koziołki na wieży” g. 14.45 „Panie i panowie” od lat 18 (franc.) godz. 15.45, 18, 20.15; 18.3. „Wycieczka w nieznane” od lat 16 (pol.) godz. 14, 18, 20

OKA — „Bajki” g. 14 „Barwy walki” (pol.) od lat 14, godz. 16 „Obrzym” (USA) od lat 14, g. 18; 18.3. nieczynne

POLESIE — „Bajki” g. 14 „Janosik” (czeski) od lat 14, godz. 15, 17, 19; 18.3. „Janosik” g. 17, 19

POPULARNE — „Dzieci Don Kichota” (radz.) od lat 11 godz. 15 „Darling” (ang.) od lat 18, godz. 17, 19; 18.3. nieczynne

PRZEDWIOSNIE — „Zy wot Mateusza” (pol.) od lat 16, godz. 16, 18, 20
 18.3. „Największe widowiska świata” (USA) od lat 11 godz. 15, 19

PIONIER — „Gaza” g. 15 „Quentin Durward” od lat 11 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20; 18.3. „Quentin Durward” g. 15.30, 17.45, 20

POKOJ — „Aza na spa cerze” godz. 14, 15 „Książę i żebrak” od lat 11 (ang.) godz. 16 „Czarny dzień w Black Rock” od lat 16 (USA) godz. 18, 20; 18.3. „Książę i żebrak” godz. 16 „Czarny dzień w Black Rock” godz. 18, 20

REKORD — „Czarodziej ski pierścień” godz. 10, 11 „Grobowiec Ligei” od lat 16 (ang.) g. 12, 14, 16, 18, 20; 18.3. „Grobowiec Ligei” godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ROMA — „Działo Nawarony” od lat 14 (ang.) godz. 10, 13, 15, 19
 18.3. „Czarna pantera” od lat 11 (NRD) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

SOJUSZ — „Biedronka” godz. 14 „Mocne uderzenie” od lat 14 (pol.) godz. 15, 17, 19; 18.3. „Darling” od lat 18 (ang.) godz. 16.30, 19

STOKI — „Sztubackie kłopoty” (czeski) godz. 14 „Zamrożone błyska wice” od lat 16 (NRD) godz. 16, 18, 19; 18.3. „Kto chce zabić Jessie” od lat 14 (czeski) godz. 16, 18, 20

STYLOWY — STUDYJNE „Trzy życzenia” od lat 11 (czeski) godz. 13.30, 15.45, 18, 20.15
 18.3. jak wyżej

STUDIO — „Piosenka — wiosenka” godz. 16 „Złodziej brzoskwiń” od lat 14 (buig.) godz. 17.15, 19.30; 18.3. „Złodziej brzoskwiń” godz. 17.15, 19.30

SWIT — „Cierpienia me go lenia” godz. 16, 11, 12 „Grek Zorba” od lat 16 (USA-grecki) g. 13, 16, 19; 18.3.

„Grek Zorba” godz. 10, 13, 15, 19

TATRY — Bajki: „Morska przygoda”, „Literka „b”, „Karnawał”, „Przygoda u Eskimów”, „Wierny jamnik” godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 „Morderca zostawia ślad” od lat 16 (pol.) godz. 15, 20; 18.3. Bajki g. 16, 17, „Morderca zostawia ślad” g. 18, 20

DYZURY APTEK

Główna 50, Więckowskiego 31, Piotrkowska 225, Złotowska 146, Nowotki 12, Felńskiego (Dąbrowa) 18.3.

Pl. Kościelny 8, Piotrkowska 67, Piotrkowska 307, Obr. Stalingradu 15, Armii Czerwonej 8, Pl. Pokoju 3.

DYZURY SZPITALI

Ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna; ul. Sterlinga 13 — z rejonu poradni „K” — przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60; ul. Przyrodnicza 7-9 — z rejonu poradni „K” — przy ul. Piotrkowskiej 107 i 269; ul. M. Fornalskiej 37 — z dzielnicy Polesie; ul. Łagiewnicka 34-36 — z dzielnicy Bałuty i Widzew.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności — tel. 03.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137, tel. 444-44 — zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19-3. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 16-7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabieg do domu w godz. 19-4.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Leżanicka 2-4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10-15, ambulatoria czynne do 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w punktach w godz. 8-18; zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 8-17.

Ignacy Loga-Sowiński
 na otwarciu nowego lokalu ZŁ LK



Piękny prezent od CRZZ, władz miasta, Związku Zawodowego Prac. Przem. Włók., Odzież. i Skórzanego otrzymał Ignacy Loga-Sowiński, który w imieniu Zarządu Łódzkiego Ligi Kobiet, wczoraj w godzinach wieczornych otworzył nowy lokal. Wzięli w nim udział: członek Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący CRZZ — I. Loga-Sowiński, I sekretarz KL PZPR — J. Spychalski, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak. Na uroczystość przybyły liczne aktywistki organizacji kobiecej. Przecięcia tradycyj-



Foto: W. Kraska

Na budowę Centrum Zdrowia Dziecka

Pracownicy Państwowego Domu Dziecka im. J. Krasickiego (Aleksandrowska 123) przekazali 280 zł na budowę Centrum Zdrowia Dziecka, zamiast kwiatów z okazji imienin kierownika tegoż domu. 1.000 zł na budowę Centrum przekazały kobiety WZPB im. 1 Maja. 100 zł na ten cel przekazał komitet domowy z posesji przy ul. Zeromskiego 46.

Ogólnopolskie seminarium bibliotekarskie w Łodzi

W dniach 3 i 4 kwietnia Ministerstwo Kultury i Sztuki organizuje w naszym mieście ogólnopolskie 2-dniowe seminarium, poświęcone problematyce bibliotek wielkomięjskich. Przykładem stało się tu mię dzynarodowe seminarium w Pradze, w roku ubiegłym, na którym omawiano sprawy bibliotek wielkomięjskich w krajach socjalistycznych. Seminarium łódzkie zawęzi tematykę wyłącznie tylko do zagadnień bibliotek wielkomięjskich w Polsce. Będzie to jeszcze jedna impreza, związana z obchodami 50-lecia naszej Biblioteki Publicznej im. Waryńskiego.

□ „Życie w średniowiecznym mieście” — prelekcja prof. dr S. Krakowskiego, w poniedziałek o godz. 18, w ŁDK (Traugutta 18).

KOMUNIKAT

państwowego inspektora sanitarnego dla m. Łodzi z dnia 12. III. 1968 r.

Państwowy inspektor sanitarny dla m. Łodzi komunikuje, że zgodnie z zarządzeniem Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej — Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi z dnia 11. III. 1968 r. o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko chorobie Heinego-Medina, w roku 1968 na terenie m. Łodzi, odbędą się szczepienia przeciwko chorobie Heinego-Medina szczepionką doustną prof. Koprowskiego: I typ — w dniach od 19. III. 1968 r. do 23. III. 1968 r. II typ — w dniach od 7. V. 1968 r. do 11. V. 1968 r.

Szczepieniom podlegają wszystkie dzieci urodzone w 1967 r. oraz w latach poprzednich do lat 15, które nie były dotychczas szczepione p/chorobie Heinego-Medina.

Szczepienia odbywać się będą we wszystkich poradniach „D” oraz żłobkach. Dzieci z przedszkoli i szkół doprowadzone będą, celem zaszczepienia do rejonowych poradni „D”.

Okres szczepień jest krótki (5 dni) termin nie będzie przedłużany. W związku z powyższym wszystkie matki powinny zgłosić się w wyznaczonych dniach do swoich rejonowych poradni „D”. 1892/k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

WYKWALIFIKOWANA PRACOWNICZKA z co najmniej średnim wykształceniem i umiejętnością pisaną na maszynie, zatrudni od 1 kwietnia br. Łódzkie Wydawnictwo Prasowe. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 36, parter.

INŻYNIER lub technika mechanika na stanowisko konstruktora przyrządów do działu głównego technologia oraz na stanowisko starszego konstruktora do biura konstrukcyjnego, spawaczy elektrycznych lub gazowych, tokarzy pocągowych i ślusarzy — przyjmie natychmiast Wytwórnia Urzędów Komunalnych „WUKO” w Łodzi, Okopowa 70, tel. 584-70-74. 1299-k

INŻ. WŁÓK. — specjalność chemiczna obróbka włókna — na kierownicze stanowisko, magazyniera — na stanowisko kier. magazynu wyrobów gotowych i magazyniera do magazynu tkanin surowych przyjmia Zakłady Przemysłu Włókiennego na terenie m. Łodzi. Pożądane osoby z wykształceniem średnim i odpowiednimi kwalifikacjami. Oferty pod nr „1255/k” składać w Biurze Ogłoszeń, Piotrkowska 36. 1255-k

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO i księgowego kosztów z długoletnią praktyką na stanowisko z-cy gł. księgowego — przyjmie Sp-nia Pracy „Uranium” Łódź, Narutowicza 26, tel. 243-13. 1202-k

AGENTÓW prowizyjnych do sprzedaży produktów naftowych w stacjach benzynowych przyjmie z terenu Łodzi i województwa łódzkiego — Łódzkie Przedsiębiorstwo Obrót Produktami Naftowymi CPN Łódź Gdańska 70. Od kandydatów wymagana jest praktyka zawodowa w handlu, dobra opinia, niekaralność. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr. 1778-k

PARKIECIARZY i murarzy zatrudni zaraz Sp-nia Pracy KRRE im. M. Nowotki w Łodzi, Miłostwa 23. 1216-k

MURARZY, tynkarzy, cieśli, betoniarzy zatrudni natychmiast ŁPBP „Przebud” w Łodzi, 22 Lipca 84/86. Informacja i udział do zatrudnienia i plac. tel. 205-98. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Za terminową i jakościowo dobrą pracę istnieje możliwość uzyskania dodatkowej premii do 40% wynagrodzenia akordowego. Dla zamieszonych — możliwość zakwaterowania w nowo wybudowanym hotelu robotniczym. 680-k

INŻYNIER ze znajomością eksploatacji samochodów (autobusów) lub technika samochodowego z długoletnią praktyką — na stanowisko kierownika oddziału zajezdni autobusowej w Łodzi, przy ul. Złotej 254 (Helenówek), majstrów zmianowych do obsługi i naprawy autobusów oraz wykwalifikowanych monterów samochodowych przyjmie natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi. Zaszeregowanie pracowników umysłowych i fizycznych według nowych stawek obowiązujących w MPK od 1. VII. 1967 r. i od 1. I. 1968 r. Zgłoszenia kandydatów: dział zatrudnienia, plac i kadr Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, Łódź, Tramwajowa 11, w godz. 8-13. 1249-k

INŻYNIERÓW i techników na stanowiska kierowników robót, mistrzów do robót cieplowniczych, wod.-kan., cieśli, zbrojarzy, murarzy, monterów wod.-kan., spawaczy, elektrycznych, operatorów maszyn budowlanych, mechaników samochodowych, spinaczy wagonów PKP, robotników-kopaczy — przyjmie Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych. Zgłoszenia: dział zatrudnienia i plac, Łódź, Zachodnia 29. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Za terminową i jakościowo dobrą pracę istnieje możliwość uzyskania dodatkowej premii do wynagrodzenia akordowego. Dla pracowników zamieszonych — zakwaterowanie w hotelu robotniczym. 1213-k

TYNKARZY na elewację, murarzy, cieśli, elektrycznych, operatorów na żurawie, zbrojarzy, monterów elementów żelbetonowych, izolatorów, robotników budowlanych i malarzy — w tym jednego z dyplomem mistrzowskim do prowadzenia praktycznej nauki zawodu — zatrudni zaraz Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Łodzi, Urzędnicza 45 (róg Sędziowskiej). Przedsiębiorstwo zapewnia front robót pracy w ciągu całego roku. Za dobrą jakość i terminowość robót istnieje możliwość otrzymania premii. Dla zamieszonych zakwaterowanie w nowoczesnym hotelu robotniczym. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i plac, pok. nr 107, pod wj. adresem, tel. 552-09. 1373-k

INŻ. ARCHITEKTA z uprawnieniami budowlanymi na stanowisko st. projektanta i inżyniera lub technika budowlanego na stanowisko kierownika sekcji kontroli wycen prac projektowych z praktyką w biurze projektów — przyjmie Wojewódzkie Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego „Agroprojekt” w Łodzi, Więckowskiego 20. Warunki pracy i płacy do omówienia. Oferty przyjmuje sekcja kadr, pokój nr 40, II p., tel. 281-00, wewn. 40. 1200-k

SLUSARZA, monterów silnikowych, stolarza, operatorów na koparki i dźwig samojedyny — miejsc pracy: Traktorowa 109 oraz kopaczy, murarzy kanałowych i starszego inspektora ekonomicznego do spraw zaopatrzenia ze znajomością części zamiennych do samochodów i sprzętu budowlanego — zatrudni Zarząd Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi, 22 Lipca 5. 1282-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczna, skóra 16.30-19, Próchnika 8

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16-19, Piotrkowska 59 1778-k

OKULISTYCZNY Gabinet Lekarski Sp-ni Pracy Lekarski Specjal. przy salonie oftalmicznym „Foto-Optyka”, ul. Piotrkowska 111, tel. 321-17 czynny codziennie w godz. 11-18 w poniedziałek 11-16. Pacjenci na miejscu mogą realizować recepty. Bogaty wybór szkiele i opraw 1216-k

DZIAŁKI ziemi 5.600 m kw. sprzedam. Augusty niak, Konstytucyjny, Pl. Wolności 10, tel. 129

4 HA ziemi ornej przy stacji kolejowej Łódź-Widzew — sprzedam. Zofia Maraszek, Łódź, Piotrkowska 71-10

DOMEK 1-rodzinny w Łodzi z ogrodem, garażem (własnościowy) sprzedam. Mieszkania wolne. Tel. 243-33 50322 g

2-MIESIĘCZNE owczarki alzackie sprzedam. Kowińska 11 (Karolew), od 16 50650 g

GABINET dębowy, stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 219-01 50404 g

KLUBOWE fotele i kanapę — kryte skórą sprzedam. Tel. 437-90

PIANINO „Betting” — sprzedam. Tel. 272-40, godz. 17-19 50420 g

PŁYTY dachowe, cholekrowe, obrzeża trawnikowe, słupki ogrodzeniowe, suprem, trzećciolit prasowany, maty trzećciolowe, grysy (lastrico), pape i inne materiały budowlane poleca Skład Materiałów Budowlanych J. Prochowski i J. Serweta, Łódź, Złotowska 245a 50453 g

CARRY blue-terrier, 4-miesięczne, rodowodowe sprzedam. Łódź, Czeretynowa 1, róg Liściastej 50453 g

MAGIEL elektryczny — sprzedam. Łódź, Lipowa 71, m. 33, godz. 16-18 50663 g

„SKODĘ 1000-MB” sprzedam. Oferty „50385” Prasa, Piotrkowska 96

„WARTBURGA” 1963 r., stan dobry — sprzedam. Piotrkowska 257 (garaż) w godz. 9-12 50356 g

„WARTBURGA” 1962 r. sprzedam. Tel. 275-79, wewn. 19, po 17 50352 g

„WARTBURGA 1000” — sprzedam. Łódź, Zapolskiej 90 50312 g

„RENAULT 10” — sprzedam. Kajakowa 11, m. 2, godz. 16-18 50454 g

2 POKOJE, kuchnię w blokach, telefon, centrum, zamienie na 3-4 pokoje, kuchnię, wszystkie wygody. Oferty „50288” Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻENSTWO po studiach poszukuje mieszkania, Tel. 343-89

2 POKOJE, kuchnię, bioki (Wierzbowa) zamienie na 2 pokoje, kuchnię (mniejsze) i kawalerkę, bioki. Tel. 365-96 50316 k

NAUCZYCIEL — mgr matematyki poszukuje samodzielnie, sublokatorskiego pokoju. Oferty „50522” Prasa, Piotrkowska 96

PRODUKUJE skay z muletem, szer. 140. Sprzedaż: Wałcz, Warszawska 36, tel. 119, Władysław Stawiecki 50605 g

SAMOTNI znajdą odpowiednie oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka”, Łódź, Piotrkowska 133 49947 g

AUTOMOBILKLUB prowadzi kursy wszystkich kategorii, w tym amatorskie sobotnio-niedzielne. Zapisy: ul. Przybyszewskiego 73, godz. 15-20, tel. 497-07, Piotrkowska 15, godz. 13-20, tel. 232-16, Tuwima 15, godz. 8-20, tel. 212-39 i 246-62. Jazdy samochodowe „Skoda 1000 MB”, „Volga”, „Syrena 104”, „Warszawa” i pochodne. Otwarcie kursów w każdą sobotę 1945 k

OKULARY wykonują szybko i tanio punkty usługowe „Foto-Optyka” w Łodzi, Piotrkowska 26, 85, 111, 294, Moniuszki 5, Obrońców Stalingradu 13, St. Rynek 3, Kasprzaka 29, Sporna 72. Bogaty wybór okularów p/słonecznych 1638 k

POMOC domowa (ewent. rencistka) potrzebna. Zgłoszenia po 16, Piotrkowska 182, m. 14

POMOC domowa potrzebna. Tel. 217-22

POMOC do dziecka potrzebna. Łódź, Juliana Kasprzaka 10 50408 k

POMOC domowa potrzebna. Władomości: Wschodnia 30, pracownia kapeluszy, tel. 535-25

POMOC dochodząca do dziecka potrzebna. Tel. 364-90 50606 g

OPIEKUNKA do chorej (6 godzin dziennie, Zabieniec) potrzebna. Oferty „50612” Prasa, Piotrkowska 96

POMOC domowa potrzebna. Tel. 220-95

OPIEKUNKA do 5-letniego dziecka potrzebna. Łódź, Łęczycka 22a, m. 9 50632 g

POMOC domowa dochodząca do dziecka potrzebna. Wł. Bytomskiej 7, m. 24. Zgłoszenia po godz. 16 50633 g

PRZETARG

Wytwórnia Sprzętu Sportowego w Łodzi, ul. PKWN nr 25 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie formy wtryskowej do produkcji lotek do badmintona. Termin wykonania robót — do dnia 30. IV. 1968 r. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w sekretariacie WSP w Łodzi ul. PKWN 25 do godz. 10. Otwarcie ofert nastąpi 28. III. br. o godz. 10. Oferty składane mogą być przed, państwowe, spółdzielnie oraz przedsiębiorstwa i osoby prywatne o odpowiednich uprawnieniach. Wszystkie roboty winny być wykonane z materiału wykonawcy. Informacji odnośnie w/w robót udzieli gł. mechanik Wytwórni Sprzętu Sportowego w Łodzi, ul. PKWN 25.

Kiermasz FRANCUSKIEJ KSIĄŻKI TECHNICZNEJ
 18-22 marca 1968 r.

CZYNNY CODZIENNIE w GODZ. od 10 do 18 w SALONIE WYSTAWOWYM
 DOMU TECHNIKA w ŁODZI, pl. KOMUNY PARYSKIEJ 5.

Do odwiedzenia kiermaszu uprzejmie zapraszają
 Oddział Wojewódzki NOT PP „DOM KSIĄŻKI”
 w ŁODZI.

1720/k

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Maszyny Wojskowe. 10.00 Dla dzieci. 10.20 Gra zespołu skomponistów. 10.30 Piosenka miesięca. 11.00 „Rozgłośnia Harcerska”. 11.40 „Omnibusem po Edisoni”. 12.05 Wiad. 12.10 Musical morski. 13.10 Gra Polska i Kapela. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert żywcen. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Pan Damazy”. 17.30 Popołudnie przy muzyce. 18.05 Montaż operetki. 19.00 Kabałecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o spacerze”. 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie”. 20.26 Wiad. sport. 20.31 „Matysiakowie”. 21.01 Gra Ork. Taneczna PR. 21.31 Zespół Dzieci wiatka. 22.01 Koncert Orkiestry P.T. 23.00 II wydanie Dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Koncert muzyki jazzowej. 23.35 Recital fortepianowy. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (L) Koncert żywcen w oprac. A. Brzeskiej. 9.55 (L) „Sporządzenia i refleksje” — magazyn. 10.15 (L) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 „O czym mówią w świecie”. 12.30 Poranek muzyki operowej. 13.30 (L) „Program z Dywanikiem” nr 87. 14.35 Zespół pieśni i tańca. 15.00 „Stuchowisko dla Edytki”. 15.45 „Niedzielną rendez-vous”. 16.02 (L) Koncert żywcen. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dziennikarstwa. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Muzyka z przymrużeniem oka”. 20.30 Z nagranych Ork. Symf. Filh. Londyńskiej. 21.00 Dziennik 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Wiad. sport. 22.20 (L) Wiad. sport. 22.30 Niedzielną spotkania z muzyką. 23.29 „Melodie przed północą”. 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

9.45 TV kurs rolniczy (W). 10.20 „Przypomnamy, radzimy” (W). 10.35 „Piękny, mroźny dzień” — film prod. pol. (W). 10.50 PKF (W). 11.00 „Zielona kareta” — film fab. prod. radz. (W). 12.35 Dziennik (W). 12.45 „Prom” — koncert symfoniczny (z Poznania). 13.30 „Zanim nastal kryzys” — „W starym kinie” (W). 14.30 „Matęstwo Videoqa” (W). 15.00 Dla dzieci: „Krakowski Teatr Baśni”. Lucyna Krzemieniecka „O wiosnie i młynarzu Sylwestrze” (z Krakowa). 15.50 „Przemiany” (W). 16.20 „Spiżowe metryki” (W). 16.40 Teatr Komedii Współczesnej. Andrzej Mularczyk — „Próba generalna” (W). 17.40 „Reportaż spod piramid” cz. II z cyklu: „Piórkiem i węglem” (z Krakowa). 18.00 „Spotkanie z pisarzem” — Teodor Parnicki (W). 18.25 „Przedstawiamy” (piosenki z Holandii) (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Trzej złodzieje” — film fab. prod. franc. (W). 21.45 „Niedziele dla sportowa” (W-wa i Kat.).

PONIEDZIAŁEK, 18 MARCA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.15 Słuchamy ork. Chackfieldsa. 8.29 „W Jezioranach” — odc. 9.00 „Butelka się zbiła” — słuch. 9.20 Koncert rozrywkowy. 10.00 „Lalka” odc. 10.20 „Z Europy do Azji”. 10.45 „Sztuka jest walcząca”. 11.00 „Wapno stare jak świat”. 11.45 11.25 Zespoły rozrywkowe 11.55 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Wiad. 12.10 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwa

drans. 13.00 Uczmy się śpiewać. 13.20 Aud. „Wies tańczy i śpiewa”. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Kultura pilnie poszukiwana. 14.20 Studenci Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w W-wie. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.30 „Wszystko inaczej” odc. 16.05 „Non stop Studia Rytm”. 16.25 „Na wirażu”. 16.50 Aud. „Dzień dzisiejszy i my”. 17.00 „Non stop Studia Rytm”. 17.15 Książki o życiu, Ziemi i kosmosie. 17.25 Radiostop z mełodią. 17.40 Red. E. Bojca w Radiowej Encyklopedii Aktualności. 17.55 Wiad. 18.00 Koncert pt. „Na żołnierskiej estradzie muzycznej”. 18.40 Muzyka i akt. 19.05 Z księgarskiej ludy. 19.20 Uniwersytet Radiowy. 19.40 Z na grań N. Milsteina — skrzypce. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sportowe. 20.25 „Wojsko, strategia, obronność”. 20.41 Koncert żywcen. 21.16 Mel. krajów tropikalnych. 21.25 „Pięć minut o wychowaniu”. 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 „Okragły stół” dyskusja. 22.30 Rewia piosenek. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Aud. Utwory fortepianowe J. Brahmsa. 23.39 Mozart: Serenada c-moll. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Fala 56. 8.45 Poranna mozaika melodii. 9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Radiowy. 9.55 Tańca symfoniczne. 10.25 „Idiotka” opow. 10.45 Z twórczości J. F. Telemanna. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (L) Komunikaty. 12.30 (L) Melodia, rytm i piosenka — aud. 13.00 (L) Wiad. sportowe. 13.05 (L) Muzyka ludowa. 13.15 (L) „Bilans roku pracy” — rep. 13.25 „Przygody Wernera Holta”. 13.45 Muzyka operowa. 14.20 Rytmy południa. 14.40 „Skargi mężów” pow. 15.00 Włoskie canto. 15.30 Muzyka ludowa. 15.45 „Nowości historyczne”. 16.00 Wiad. 16.07 Muzyka klasyczna. 16.46 (L) Akt. Łódzkie. 17.00 (L) Fioleton. 17.10 (L) Na różnych instrumentach”. 17.30 (L) Muzycy przed mikrofonem. 17.45 (L) Piosenki literackie. 18.05 (L) „Metalowe wdziki”. — aud. 18.30 Uniwersytet Radiowy. 18.45 Kurs języka ros. 19.00 Wiad. 19.07 Muzyka rozrywkowa. 19.30 „Wizytówka” opow. 19.53 Muzyka. 20.15 Notatnik kulturalny. 20.25 Transm. publiczny koncertu. 23.00 Muzyka rozrywkowa. 23.15 „Ambicje i starty”. 23.50 Gra zespołu taneczny „Metrum”. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

15.45 Elektrotechnika II roku „Przebiegi okresowo-zmienne i ich wielkości charakterystyczne (Kraków). 16.25 Elektrotechnika II roku „Wektorowa interpretacja przebiegów sinusoidalnych” (Kraków). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Dla dzieci: Kino „Ptyś” (W). 17.20 Dla młodych widzów „Zrób to sam” (W). 17.35 „Na zdrowie” (W). 17.55 Wiadomości dnia (L). 18.10 „Eureka” — magazyn popularno-naukowy (W). 18.40 Reklama (W). 18.45 „Próby” — miesięcznik konsumenta (L). 19.10 „Radar” — filmowy magazyn wojskowy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Telewizji: Roman Bratny — „Przeszło nie minęło” (W). Ok. 21.15 Kino krótkich filmów (W). 21.45 „Odra i Dunaj” — program ekonomiczny (Wrocław). 23.10 Dziennik (W). 23.20 Politechnika TV: Elektrotechnika II roku (powtórzenie z Krakowa). 23.05 Politechnika TV: Elektrotechnika II roku (powtórzenie z Krakowa).

(Dokonczenie ze str. 1)

botnikiem czy chłopem. Odwrotnie dzieje się ze syjonistami, każdy z nich uważa się za reprezentanta każdego Żyda w świecie, stojąc na stanowisku że skoro ktoś jest Żydem to automatycznie musi być syjonistą. I stąd wywodzi się absurdal na teza, iż walka ze syjonizmem to to samo, co antysemityzm. Jest to bzdura, którą syjonisci szermując na lewo i prawo usiłują zatkać usta i zatrzymać pióra walczących ze syjonizmem.

Dlatego więc nieodowne jest podkreślenie i wyjaśnienie, iż walka ze syjonizmem nie ma nic wspólnego z antysemityzmem.

Antysemityzm to wsteczna ideologia rasizmu, obca każdemu komunście, każdemu postępowemu człowiekowi. Rasizm jest to ideologia, zgodna z którą każdy kto współprzynależał do określonej narodowości czy rasy uznawany jest za przedstawiciela narodowości drugiej kategorii, któremu odmawia się pełni praw i obowiązków obywatelskich.

Jest sprawą oczywistą, że szermowanie hasłami antysemityzmu to woda na młyn syjonizmu. Wówczas bowiem wytworzą się sytuacje i atmosfera, w której niezmiernie łatwo doprowadzić do świadomości każdego Żyda trucidną, jaką niosą ze sobą hasła światowego syjonizmu. Stąd już nie trzeba czynić ani kroku, by doprowadzić do podporządkowania robotników i inteligencji pochodzenia żydowskiego obcym im interesom światowego syjonizmu. A to prowadzi w prostej linii do zaszczepienia im idei dwu ojczyzn, z których ta druga — Izrael, jego interesy i cele — są ważniejsze niż interesy i cele tej, w której się żyje i pracuje.

Syjonizm to ideologia rasizmu najczystszej wody. Tak, jak hitlerizm uznawał Germanów za nadludzi, za superrasę, tak to samo głosi syjonizm w stosunku do Żydów.

Syjonizm utożsamiający się z religią — wyznaniem Mojżeszowym, wypycha społeczność żydowską w ramiona rabinackiego ciemnogrodu. Syjonizm nie dopuszczając do rozwijania się społeczności żydowskiej procesów, asymilacyjnych, w sposób sztuczny, niezgodny z interesami tej społeczności usiłuje zamknąć ją w getcie na rodowościowym, a tym samym doprowadzić do sztucznego wyizolowania ze społeczności, w których żyją.

Syjonizm doprowadzając do samowyzolowania się Żydów, zaszczepiając im świadomość, pojęcie i ideę drugiej ojczyzny — ułatwia wciągnięcie ich do akcji stojących w sprzeczności z racją stanu państwa i narodu, w którym żyją.

Walka z syjonizmem nie ma nic wspólnego z antysemityzmem, i fakt, że niektórzy przedstawiciele społeczności żydowskiej w Polsce stali się nosicielami syjonizmu, świadczy tylko, iż do tychczas zbyt mało i jakby wstydliwie pisaliśmy i mówiliśmy o syjonizmie. Tak jakbyśmy obawiali się, iż społeczeństwo nasze, które dało wspaniałe dowody samozaparcia i samopoświęcenia w ratowaniu Żydów podczas hitlerowskiej okupacji, nie było zdolne zrozumieć nas i odróżnić walki ze syjonizmem od antysemityzmu.

Nie wolno dopuścić, by syjonista za to, że jest zwalczany za głoszenie wrogości nam ideologii, wrzeszczał na cały świat, iż krytykowanie go to antysemityzm. Musi wiedzieć, że nie przestraszymy się jego krzyku i nie zaprzestaniemy walki z syjonizmem. Ale też nie wolno dopuścić, by każdego uczciwego oddanego sprawie Polski Ludowej obywatela oskarżano o syjonizm. Na to tylko czekają syjonisci, głosząc nie od dziś, że naród nasz zatruty jest jadem antysemityzmu. Prowokują nas, wmyślając nam to, co w rzeczywistości w ogóle nie istnieje. Nie zważając na to, co mówią i będą jeszcze mówić na

Zachodzie o nas i naszej polityce wewnętrznej, nie przestaniemy zwalczać syjonizmu i tych, którzy w naszym kraju uznali go za swoją ideologię.

Wymaga tego nasz narodowy interes i sprawa socjalizmu. Dlatego też nikt u nas nie może zgodzić się na zatrucie części naszego społeczeństwa ideologią wroga socjalizmowi, wroga polskiej racji stanu, ideologią zmierzającą do przekreślenia naszych zadań budowy społeczeństwa socjalistycznego Społeczeństwa, dla którego jedynym motorem działania jest szczęście i dobrobyt wszystkich ludzi żyjących w naszym kraju.

Dziś w Łodzi przewiduje się następującą pogodę: po częściowych przejaśnieniach, zwłaza w nocy i rano, w ciągu dnia zachmurzenie będzie wra stać. Możliwe opady deszczu. Temperatura minimalna ok. 0 st., maksymalna +5 st. Wiatry umiarkowane zachodnie i południowo-zachodnie.

Jutro zachmurzenie zmienne i przelotne opady. Temperatura bez zmian.

Dziś słońce zajdzie o godz. 17.49, jutro wzejdzie o 5.51.

Łódzcy fryzjerzy w czołówce krajowej

W Warszawie odbył się ostatnio ogólnopolski konkurs czesania o puchar miast. Z Łodzi wzięła w nim udział 5-osobowa ekipa. Łódzcy fryzjerzy uzyskali duży sukces, gdyż zajęli trzecie miejsce za Warszawą i Krakowem. Trzecie miejsce za fryzjera dzienną zdobył łódzianin Z. Radke, pozostałi zawodnicy łódzcy za jeli czwarte i piąte miejsca. Dziś — w niedzielę — w

Izbie Rzemieślniczej odbędą się: wojewódzki konkurs fryzjerski uczniów o puchar chodni im. G. Taphorel — sekretarza Międzynarodowej Organizacji Fryzjerów w Paryżu oraz eliminacje przed X Ogólnopolskim Jubileuszowym Konkursiem Fryzjerskim. Udział w tych imprezach bierze przeszło 60 uczestników, w tym 12 fryzjerów męskich. (kas)

Obituary for Leopold Sass, MGR, died 15 March 1968. He was a long-time school inspector in Łódź, a member of the Order of the Polish Republic, and a recipient of several medals and awards. He is survived by his wife, daughters, and grandchildren.

Obituary for mgr Leopold Sass, died 15 March 1968. He was a long-time teacher and school inspector in Łódź, a member of the Order of the Polish Republic, and a recipient of several medals and awards. He is survived by his wife, daughters, and grandchildren.

Obituary for Stanisław Jędrzejczak, died 15 March 1968. He was a long-time member of the SIMP, a member of the Łódź branch of the Polish Workers' Party, and a recipient of several medals and awards. He is survived by his wife and children.

Advertisement for 'nieznośna dziewczyna' (Unbearable Girl) by E.S. Gardner. The ad features a portrait of a woman and text describing the book's plot and availability.

— I proszę pamiętać, mr. Mason, że chce panu zapłacić. Mogę zdobyć trochę pieniędzy. Mogę trochę zebrać. Czy wystarczy panu pięćset dolarów? — Kiedy może pani je mieć? — spytał Mason. — Sądzę, że będę je miała jutro po południu. — Ma pani zamiar pożyczyc je? — Tak. — Od kogo? — Od przyjaciół. — Może od chłopca? — Zawahała się na moment i następnie wolno skinęła głową. — Czy on wie o tej całej historii? — spytał Mason. — Nie. Wie tylko, że mam specyficzne zajęcia. Nie mam zwyczaju udzielać jednoznacznych odpowiedzi. Sądzę, że każda młoda kobieta, która bierze udział w jakimś zadaniu, powinna uczyc się trzymać język za zębami. W życiu towarzyskim taka kobieta powinna unikać rozmowy na temat swojej pracy. — To jest godne pochwały — zauważył Mason. — Niech pani idzie do domu, a ja będę usiłował dowiedziec się nieco więcej na interesujący pania temat i wtedy skontaktujemy się. — Dziękuję panu serdecznie — odezwała się Dorrie Ambler i pod wpływem nagłego impulsu podała mu rękę. — Jeszcze raz dziękuję panu, mr. Mason. Okropny ciężar zdjął pan mi z ramion. Dobranoc! Dobranoc, panino Street! — Wysunęła się przez drzwi na korytarz. — No i co? — spytała Della Street.

— Teraz — rzekł Mason — musimy dowiedziec się, co wydarzyło się na Western i Hollywood Boulevard w dniu szóstego września. O ile nie zostałem wprowadzony w błąd, to Minerwa Minden prowadziła wóz w stanie niebezpiecznym i stała się piratem drogowym. Spowodowała wypadek i teraz chce się zamęć wśród świadków, by ci mogli mylnie stwierdzić tożsamość. Della, zadzwoni do Działu Ruchu Drogowego w Komendzie Policji i dowiedz się, jakich piratów zanotowali w dniu szóstego września. Della zatelefonowała, sporządziła krótką notatkę, podziękowała jakiejś osobie z drugiej strony linii, położyła słuchawkę i odwróciła się do Perry Masona. — Wczorajem, szóstego września — odezwała się — Horace Emmett, idący przejściem dla pieszych przy Hollywood Boulevard i Western Avenue został potrącony przez samochód. Ma złamane biodro. Auto, które go uderzyło, było prowadzone przez młodą kobietę. Był to jasny Cadillac. Kobieta zatrzymała wóz, zbadala sytuację, wysiadła z samochodu, następnie rozmyśliła się, wyskoczyła z powrotem do auta i odjechała. Wyglądała na pijaną. Mason wyszczerzył zęby w uśmiechu. — Okay, Della. Zamykamy budę. Postawie ci obiad. Jutro będziemy mieli ładne rozliczenie z naszą klientką, Dorrie Ambler i bardzo, bardzo ładne rozliczenie z Horace'em Emmettem. — I powiemy Paulowi, aby posłał Jerry'ego Nelsona na przesłuchanie Minerwy Minden. I jeszcze, żeby dowiedziało się wszystkich szczegółów dotyczących wypadku Horace'a Emmetta.

— Następny dzień o godzinie dziesiątej Paul Drake zapukał w umówiony sposób do drzwi prywatnego gabinetu Masona. Mason dał znak głową sekretarce, żeby otworzyła drzwi defektywowi. — Jesteś taka piękna, że powinnaś pójść gdzieś potańczyć. Twoje oczy wyglądają jak dno głębokiej sadzawki w świetle księżycy — rzekł od progu Paul. Della Street uśmiechnęła się. — Wobec tego, że taki jesteś miły, usiądź w gabinecie, napij się zimnej kawy i zjedz parówkę. Drake zrobił niewyraźną minę. — Już się zabieram do tej zimnej kawy! — Posłałem Jerry'ego Nelsona — zwrócił się Drake do Masona — do sądu na rozprawę, na której ma zapasć wyrok w sprawie Minerwy Minden. Podałem mu twój numer telefonu i powiedziałem, żeby zdał mi relację tutaj. Wyczułem, że chciałbyś się wszystkiego jak najprędzej dowiedziec. Mason skinął głową. — Poleciłm, by pozostał tam dłużej — ciągnął Drake — ponieważ nie było całkiem pewne, czy Minerwa Minden przybedzie do sądu osobiście. Mogła być reprezentowana przez swego adwokata. — A czy ona tam jest? — spytał Mason. — Tak, w całej swojej krasie — odpowiedział Drake. — Jest specjalistką w odsłanianiu swych wcale, wcale ładnych nóg. Czyny tak, by zjednać dla siebie sędziego, gdy to osiąga, zachowuje się skromnie. To jest dziewczyna!

(14) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-28. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95 społeczno-ekonomiczny 223-05, 223-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80, kulturalny i „Panorama” 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 278-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch”, Łódź, Piotrkowska 95.